


nr 4
(338)

kwiecień
2016

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

 **czuwaj**



WYCHOWANIE WODNE DLA KAŻDEGO

ZAWISZA CZARNY (foto: Grzegorz Zajączkowski)



Statuetki czekające na Mistrzów Harcerstwa Chorągwi Śląskiej – więcej na str. 5 (foto: Janusz Karaś)

Ekipa sztabu Rajdu Arsenal pod ukończonym billboardem – więcej na str. 6-7 (foto: Marek Misiurewicz)



2

fotki miesiąca

Tu za miesiąc może być Twoje zdjęcie!

4

z życia Związku

M.in. o Gali Mistrzów Harcerstwa Chorągwi Śląskiej i Rajdzie Arsenat

8

temat z okładki**WYCHOWANIE WODNE DLA KAŻDEGO****Wychowanie wodne dla każdego**

hm. Rafał Klepacz

Wychowanie wodne to część przygotowania młodego człowieka do dorosłego życia

Program wychowania wodnego

phm. Stanisław Firlej, hm. Rafał Klepacz

Program jest adresowany do pojedynczego harcerza i zucha!

Po konferencji „Wychowanie wodne w ZHP”

hm. Rafał Klepacz

...która odbyła się 6 marca 2016 r. w Chorzowie

Flagowe jachty ZHP

Centrum Wychowania Morskiego ZHP

Zawisza Czarny i Zjawa IV – co warto o nich wiedzieć

Kajaki. Poczuć opór wody pod wiosłem!

phm. Anna Świerczyńska

Kajakowanie to jedna z niewielu możliwości pływania, gdzie nie trzeba mieć patentu

AMAR

phm. Ewa Kaczor

Krótka historia o tym, jak stałam się wodniaczką

19

rozmowa czuwaj**Mądrość jest w zasięgu**

hm. Jolanta Łaba

Rozmowa z ks. hm. Wojciechem Jurkowskim SAC, naczelnym kapelanem ZHP i członkiem GK ZHP

22

praca z kadra | lider+**Dwa lata programu Lider+ hm. Jacek Smura**

Lider+ to program rozwojowy, którego zazdroszczą nam inne organizacje skautowe!

24

inspiracje wędrownicze**Prawo Harcerskie? W liceum?**

HO Jędrzej Lepa

Wędrownicy zazwyczaj wyróżniają się na tle rówieśników nawet sposobem wypowiadania się pozbawionym wulgaryzmów!

26

praca z kadra | woodbadge**Woodbadge trzeba przeżyć (ale tylko raz)**

hm. Anna Frąckowiak, hm. Anna Wittenberg

Po latach inkubacji w Wielkopolsce kurs Woodbadge wychodzi do innych chorągwi...

28

prawo | opcja zero**Nowe instrukcje związku drużyn, szczerpu i hufca**

hm. Andrzej Sawuła

Prace nad uproszczeniem systemu dokumentów ZHP zbliżają się do końca

31

idea stopnia | phm.**Zadanie dla cierpliwych**

phm. Tomasz Wachowicz

Budowanie autorytetu to powolny proces

32

okiem WIPA**Gdzie w ZHP podziaty się emocje?**

hm. Lucyna Czechowska

W naszych instrumentach metodycznych brakuje rozwoju emocjonalnego

33

felieton | pół wieku**O harcerskich włosach i nie tylko**

hm. Adam Czetwertyński

Piękne czasy, gdy obowiązywały harcerzy krótkie włosy, już nie wrócą...

34

instruktorskie przypomnienia**Fryz, pink i dziary**

hm. Grzegorz Całek

Chodzi o to, że swoim wyglądem każdy z nas buduje wizerunek ZHP!

W ZWIĄZKU

11-13 marca 2016 r.

W Warszawie Centralna Komisja Rewizyjna spotkała się na dorocznym posiedzeniu plenarnym z udziałem przewodniczących komisji rewizyjnych chorągwi.

12 marca 2016 r.

Przewodniczący KSI przy GK ZHP i instruktor CSI hm. Grzegorz Catek spotkał się z komisją stopni instruktorskich i zespołem kadry kształcącej Chorągwi Lubelskiej. Rozmawiano m.in. na temat matrycy kompetencji.

13 marca 2016 r.

W podobnym spotkaniu z gronem instruktorów Chorągwi Białostockiej rozmawiali komendantka CSI hm. Joanna Skupińska oraz hm. Grzegorz Catek.

17-20 marca 2016 r.

W Schronisku na Głodówce odbyły się szkolenia programu Lider+: I moduł – Kierowanie ludźmi w praktyce, II moduł – Motywowanie w działaniu. [Więcej o Liderze+ na str. 22-23.](#)

18 marca 2016 r.

Chorągiew Śląska doceniła swoich instruktorów podczas chorągwianej VII Gali Mistrzów Harcerstwa. Gościem gali była naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica. [Czyt. obok.](#)

18-20 marca 2016 r.

- Blisko 1000 harcerek i harcerzy z całego kraju przyjechało do Warszawy, aby wziąć udział w 46. Rajdzie Arsenał. [Więcej na str. 6-7.](#)
- W Karpaczu odbył się drugi biwak kursu harcmistrzowskiego „Cogito”.

19 marca 2016 r.

- Na Rynku Głównym w Krakowie harcerska brać i przyjaciele harcerstwa spotkali się na Święcie Chorągwi Krakowskiej. Odbyło się też spotkanie po latach z byłymi komendantami chorągwi oraz uroczysta odprawa komendantów hufców. Gośćmi uroczystości byli naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica i zastępca naczelnika hm. Krzysztof Budziński. Po południu w Krakowie spotkali się chorągwiანი koordynatorzy Światowych Dni Młodzieży.
- Zastępca naczelnika ZHP i kierownik Wydziału Pracy z Kadrami hm. Jacek Smura oraz członek KSI przy GK ZHP hm. Piotr Prokop spotkali się w Bydgoszczy z zespołem kadry kształcącej i KSI Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej, by porozmawiać o problemach kadry i przekonsultować matrycę kompetencji.

20 marca 2016 r.

W Gdańsku w kolejnym spotkaniu z chorągwiowymi ZKK i KSI nt. matrycy kompetencji wziął udział hm. Jacek Smura.

WOKÓŁ ZWIĄZKU

7-11 marca 2016 r.

W ramach projektu GK ZHP „Polubić finanse”, współfinansowanego z funduszy EOG, na Islandii uczestniczyło w wizycie studyjnej 11 osób z ZHP, w tym m.in. skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski oraz koordynatorka projektu hm. Beata Matyjaszczyk. Celem wizyty było zapoznanie się z działaniami i dobrymi praktykami dotyczącymi współpracy grup młodzieżowych i samorządów lokalnych, w tym finansowania organizacji młodzieżowych. Jeden dzień poświęcono na spotkanie z przedstawicielami Islandzkiego Związku Skautowego (BIS) na czele z komisarzem zagranicznym Jonem Thorem Gunnarssonem.

10-13 marca 2016 r.

Członek ICG (Międzynarodowej Grupy Kontaktowej) Projektu Jamboree 2023 hm. Piotr Kowalski reprezentował ZHP na konferencji „Partnership Event 2016” zorganizowanej w Dublinie przez Scouting Ireland i Region Europejski WOSM. Uczestniczyło w niej 70 osób z 19 krajów. Celem spotkania było nawiązanie dwustronnej współpracy pomiędzy organizacjami. Gośćmi specjalnymi były organizacje afrykańskie i region afrykański WOSM. Druh Piotr spotkał się też z harcerzami z 87 Polskiego Szczepu w Dublinie należącego do Scouting Ireland.

12 marca 2016 r.

W Wegbergu w Niemczech odbyło się spotkanie komitetu InterCamp, w którym uczestniczyła przedstawicielka ZHP hm. Agnieszka Pospiszyl. Rozmawiano m.in. o przygotowaniach do tegorocznego zlotu, który odbędzie się w maju w Czechach, zwiększeniu liczebności polskiej reprezentacji oraz przygotowaniu do majowych wyborów władz komitetu na kolejną 3-letnią kadencję.

29 marca – 1 kwietnia 2016 r.

Kapelani z ZHP, ZHR i FSE przeżyli swoje kapłańskie rekolekcje. Duchowym przewodnikiem spotkania, które odbyło się w Gdańsku, był dominikanin o. Stanisław Tasiemski. Oprócz wspólnej Eucharystii, modlitwy i konferencji duchowych zwiedzili kilka ważnych miejsc – Centrum Eklezjalne św. Brygidy, Europejskie Centrum Solidarności, Katedrę w Oliwie. Dopelnieniem były spotkania z zaproszonymi gośćmi: biskupem polowym Józefem Guzdkiem i kanclerzem Kurii Polowej ks. Janem Dohnalikiem. Kapelanów ZHP odwiedziła też naczelnik hm. Małgorzata Sinica.



CHORĄGIEM ŚLĄSKA SILNA SIŁĄ SWOICH INSTRUKTORÓW!

Marcin Kojanowski

W piątek 18 marca 2016 r. w Domu Kultury Bogucice-Zawodzie w Katowicach odbyła się siódma edycja Gali Mistrzów Harcerstwa Chorągwi Śląskiej ZHP, podczas której nagrodzono instruktorów chorągwi za szczególne osiągnięcia w minionym roku.

Uroczystość rozpoczął występ harcerskiego zespołu „Słoneczni”, następnie prowadzący gałę pwd. Patrycja Bieniek i phm. Wojtek Caputa oddali głos komendantce chorągwi hm. Annie Peterko, która powitała gości, w tym m.in.: naczelnik ZHP hm. Małgorzatę Sinicę, posła Jana Olbrychta, przewodniczącego Sejmiku Śląskiego Grzegorza Rolnika, rzecznika praw obywatelskich dr. Adama Bodnara, prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Andrzeja Pilota oraz regionalnego dyrektora Ochrony Środowiska w Katowicach Bernarda Błaszczaka.

W dalszej części uroczystości Druhá Naczelniczka pogratulowała wszystkim nominowanym podczas tegorocznej gali, a także życzyła siły i wytrwałości w dalszej pracy instruktorskiej. Po tych słowach przyszła kolej na wręczenie laski skautowej – Honorowego Wyróżnienia „Niezawodnemu Przyjacielowi”, które jest wyrazem największego uznania ZHP dla osób niebędących członkami naszej organizacji. Otrzymał je prezydent miasta Jaworzna Paweł Silbert, który powiedział: *Czuję się zakłopotany i dumny. Przyjmuję dar i wyróżnienie z ogromną wdzięcznością. Mam*

nadzieję, że dzięki zaangażowaniu wielu ludzi harcerstwo będzie trwać!

Po wystąpieniu posła Jana Olbrychta nadeszła pora na przedstawienie laureatki pierwszej kategorii. „Najlepszą komendantką hufca” została **phm. Elżbieta Pyka**, komendantka Hufca Ziemi Tarnogórskiej. Tego wieczora wręczono statuetki jeszcze w 10 kategoriach: „Przedsiębiorczy skarbnik-księgowy” – **phm. Anna Madejczyk**, Hufiec Węgierska Górka, „Twórczy programowiec” – **hm. Anna Mrotek**, Hufiec Beskidzki, „Kształceniowiec na 6” – **hm. Grażyna Widera**, Hufiec Chorzów, „Harcerski menager” – **hm. Andrzej Lichota**, Komenda Chorągwi, „Harcerski Specjalista” – **hm. Robert Przybysławski**, Hufiec Ziemi Rybnickiej, „Złoty senior” – **Bogusław Stanisław**, Hufiec Częstochowa, „Ponad granicami” – **hm. Anna Jaworska**, Hufiec Beskidzki, „Strażnik prawa” – **hm. Leon Suski**, Hufiec Jastrzębie Zdrój, „Bądź widoczny” – **hm. Marek Pęczak**, Hufiec

Zabrze i „Pierwszy wśród najlepszych” – **hm. Krzysztof Witkowski** oraz **hm. Stanisław Jeleń**.

Kolejnymi wyróżnionymi było **34 drużynowych**, którzy odebrali z rąk naczelniczki ZHP hm. Małgorzaty Sinicy Listy pochwalne Naczelnika ZHP (zdjęcie powyżej).

VII Gala Mistrzów Harcerstwa zakończyła się podziękowaniami Komendantki Chorągwi dla zespołu „Słoneczni”, dyrektora Domu Kultury Bogucice-Zawodzie, hm. Aleksandry Lechockiej, która koordynowała tegoroczną gałę, harcerzy z Hufca Ziemi Tarnogórskiej i Ziemi Tyskiej, a także pracowników i instruktorów Ośrodka Harcerskiego w Chorzowie. Całość zakończyła iskierka we wspólnym kręgu przekazana przez Druhá Naczelniczke.

PHM. RADOSŁAW KAŁUŻA
KIEROWNIK ZESPOŁU INFORMACJI
CHORĄGWI ŚLĄSKIEJ



ARSENAL: WIDZIEĆ WIĘCEJ

Marek Misurewicz

Rajd Arsenał to wydarzenie, podczas którego co roku od 46 lat Hufiec Warszawa-Mokotów odkrywa na nowo swojego bohatera.

Rajd zaczyna się, kiedy komenda spotyka się po raz pierwszy i zadaje sobie pierwsze pytanie. I nie brzmi ono: „Co zrobić, by uczestnicy dobrze się bawili?” ani „Co chcemy, by harcerze z całej Polski dowiedzieli się o Akcji pod Arsenalem?”. Pierwsze pytanie brzmi: „Co dzisiaj widzimy w Akcji pod Arsenalem, co daje nam wskazówki, jakim być człowiekiem? Co w heroicznej akcji uwolnienia Jana Bytnara z rąk gestapowców jest dla nas, harcerzy w Polsce w 2016 r., istotne, wartościowe i rozwijające?”. Rajd Arsenał rozpoczyna się od pytania o wartości. A potem jest już z górki.

Wtym roku w Akcji pod Arsenalem dostrzegliśmy braterstwo. Serca planujących akcję – Zośki i Alka – były dla ich przyjaciela, więzionego i torturowanego przez okupanta w siedzibie Gestapo przy al. Szuca. W ich postawie tkwią głęboko zakorzenione wartości harcerskie, wypływające z dwóch punktów Prawa Harcerskiego: *Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza, oraz: Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.* Te dwa punkty kazały nam się zastanowić na nowo nad tym, czym jest dla nas dzisiaj braterstwo. I wyszło nam, że w sumie w braterstwie chodzi o to, by widzieć więcej w drugim człowieku. By móc dostrzec więcej niż jest na wierzchu, niż to, co gryzie nas w oczy, co nam przeszkadza i każe drugą osobę oceniać, zamykać w szufladkach stereotypów i co za tym idzie – odpychać od siebie.

„Widzieć więcej” to trudny cel. Wyodrębniliśmy pięć postaw, które powinniśmy w sobie rozwijać, by go osiągnąć: braterstwa, z którego wypływa nasza chęć „widzenia więcej”; wiedzy, pozwalającej nam dyskutować na podstawie faktów i budować argumenty rzeczowe, niezdominowane przez emocje i nerwy; szacunku do drugiego człowieka, dzięki któremu możemy zająć pozycję „za” lub „przeciw” w stosunku do omawianej sprawy, a nie w stosunku do naszego rozmówcy; odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, której świadomość hamuje w nas pochopność i każe myśleć, zanim coś powiemy; wreszcie chęci służby drugiemu człowiekowi, która na dalszy plan spycha nasze potrzeby i każe zastanawiać się nad potrzebami innych.

Wiemy już, dlaczego i po co. Teraz czas na to „z górki”. Nadchodzi marzec. Każdy z zakwalifikowanych patroli wykonał już w swojej miejscowości zadanie przedrajdowe: harcerze wypełnili i udokumentowali służbę drugiemu człowiekowi, dowiadując się jak najczęściej o tych, którym pomagali. Wiemy więc, że każdy przyjeżdżający na rajd harcerz starszy i wędrownik chce w otaczających go ludziach „widzieć więcej”. Patrole przyjeżdżają do Warszawy. Najpierw udają się do baz, organizowanych przez mokotowskie szczyepy, gdzie spędzą dwie następne noce. Tam się poznają, integrują i biorą udział w zajęciach wprowadzają-

cych ich w koncepcję rajdu, a następnego dnia wyruszają na grę miejską. Na pięciu punktach wykonują zadania, kształtując w sobie postawy niezbędne do tego, by widzieć więcej. W obszarze „wiedza” mają więc między innymi okazję sprawdzić się w walce o prawa konsumenckie i pracownicze na punkcie o uczciwym handlu lub porozmawiać z polskimi reporterami o etyce dziennikarskiej. O odpowiedzialności uczą się na punkcie w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, w Centrum Weterana poza granicami kraju, rozmawiając o odpowiedzialności z kombatantami Powstania Warszawskiego. Nad swoim braterstwem pracują, poznając skautów z innych krajów i innych wyznań, biorąc udział w lekcji wychowania fizycznego dla osób niepełnosprawnych lub rozmawiając z wyznawcą islamu w Ośrodku Kultury Muzułmańskiej. Pełnią także służbę, między innymi w jadłodajni dla bezdomnych „Czerwony Rower”, współpracując z organizacją „Hejt-Stop” oraz poszerzając wiedzę publiczną o krwiodawstwie i dawstwie szpiku. W obszarze „szacunek” wszystkie patrole przeprowadzają wywiad z napotkanym warszawianinem, udowadniając, że w każdym człowieku można zobaczyć więcej. Efekty ich pracy po rajdzie pojawiają się na facebookowej stronie (czytelników zapraszam do obejrzenia: <http://on.fb.me/1QAeh0q>).

„Na punktach głównych patrole otrzymują naklejki, na których znajdują się portrety przeróżnych osób. To ludzie, których mamy w zwyczaju opisywać stereotypami, często raniącymi. Chcemy w nich zobaczyć więcej, opisują ich więc cechy ukryte głębiej: starsza pani jest energiczna, młody romski chłopak: uczciwy, a poważna pani adwokat uwielbia przygody. Jest tych ludzi na naklejkach wiele, wystarczająco, by wypełnić mozaikę na billboardzie. Wspólnymi siłami udaje nam się ułożyć nasze motto przewodnie: „widzieć więcej”.

Rajd Arsenał to także przeżycie dla gromad i drużyn mokotowskich. Organizujemy dla nich trzy gry. W tym roku harcerze biegają po Warszawie, zdobywając wiedzę o historii i spuściznie Szarych Szeregów, wypełniając wymagania potrzebne do zdobycia plakietki hufca, a zuchy wcielają się w kurierów organizacji Zuch-Pack, dostarczając paczki i listy do różnych osób. Poznają inne kultury, uczą się wrażliwości na potrzeby innych i tego, by w każdym „widzieć więcej”.

Tyle przeżyć, a to jeszcze nie koniec. Harcerze wracają na bazy na zajęcia wieczorne, a patrolowi zmierzają na konferencję instruktorską, na której dyskutują, dlaczego niektórych ludzi postrzegamy jako „innych” i gdzie w harcerskim wychowaniu jest miejsce na naukę, jak się między sobą różnić.

Następnego dnia niedzielne uroczystości: zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz apel pod Arsenalem. Tam, jak co roku, przypominamy sobie przebieg Akcji pod Arsenalem, tam też następuje rozstrzygnięcie współzawodnictwa. Potem żegnamy się i rozjeżdżamy w różne strony. I do następnego Arsenалу.

Jest jednak coś specjalnego w Rajdzie Arsenał, co sprawia, że jego zakończenie przyjmujemy z żalem. Myślę, że tajemnica tkwi w tym, o czym pisałam na początku.

Organizujemy Rajd Arsenał po to, by odkrywać na nowo wartości zaszyfrowane w historii Szarych Szeregów.

Dzięki niemu te wartości są w naszym hufcu żywe. Każdy mokotowski instruktor co roku przechodzi przez proces ponownego odczytania, dostrzeżenia i pokazania innym wartości, na których zbudowane jest w Polsce harcerstwo. Proces ten nie kończy się wraz z zakończeniem Rajdu Arsenał. Sięga dużo głębiej. Opiekuję się powstającą w jednym z naszych szczepów drużyną starszo-harcerską. W wizji i celach, które sformułowała młoda drużynowa, odbija się echem hasło „widzieć więcej”. Jest o braterstwie, poznaniu siebie, odpowiedzialności, tolerancji i zdobywaniu wiedzy. Podsumowując sobotnią grę w gronie sztabu doszliśmy do wniosku, że chcemy jeszcze o miejscu szaroszeregowych wartości w dzisiejszym świecie rozmawiać. Ta chęć znalazła swoje ujście w zorganizowaniu dyskusji na hufcowej konferencji instruktorskiej. Ja osobiście dokonałam w moim życiu paru istotnych czynów, na które bez natchnienia arsenalową koncepcją i energią pewnie bym się nie odważyła. To tylko przykłady, ale wierzę, że jest ich więcej zarówno na Mokotowie, jak i w każdym innym miejscu w Polsce, z którego przyjechali do nas harcerze. Rajd Arsenał działa!

PWD. ZUZANNA KOPCIŃSKA

WYCHOWANIE WODNE DLA KAŻDEGO

Woda jest obecna i niezbędna ludziom w każdej sferze ich życia. Od początku istnienia ludzie swe siedziby lokowali nad wodą, by mieć do niej szybki i łatwy dostęp. Następnie wykorzystywali ciekły wodne, rzeki, jeziora i morza do przemieszczania się i transportu towarów, a także do rekreacji i wypoczynku. Nawet w sferze religijnej czy symbolicznej woda zajmuje ważne miejsce. W czasach antycznych ludzie wierzyli, że aby przejść do świata zmarłych, należy przepłynąć przez rzekę. W kulturach chrześcijańskich zanurzenie w wodzie bądź oblanie wodą jest symbolem oczyszczenia i odrodzenia.

Dziś woda jest dla ludzkości tak samo ważna jak przed wiekami. Nie jesteśmy w stanie zastąpić jej żadną inną substancją. Potrzebujemy wody do picia, do gotowania, do higieny. Zbiorniki wodne dostarczają nam pożywienia w postaci ryb i owoców morza. Transport wodny czy morski stanowi najważniejszy element globalnej gospodarki. 90% towarów, które znajdują się w naszych domach, dotarło do nas drogą morską. Bez transportu morskiego praktycznie zatrzymana zostałaby wymiana towarowa. Morzem i rzekami transportuje się najwięcej towarów. To najtańszy rodzaj transportu w przeliczeniu na tonę transportowanego towaru oraz najbardziej ekologiczny i przyjazny środowisku.

Pod wodami morskimi skrywają się największe na świecie złoża surowców energetycznych: gazu, ropy. I wreszcie nad rzekami, jeziorami i morzami koncentruje się wielka część szeroko rozumianej turystyki. Lubimy w wakacje pojechać nad jezioro, mieć możliwość kąpieli, popływania kajakiem czy łódką.

Woda daje pracę. Działalność człowieka nad wodą, nad rzekami i morzami tworzy miejsca pracy dla ogromnej rzeszy ludzi. Z wód i mórz żyją spedytorzy, dokerzy, hotelarze, restauratorzy, handlowcy, rybacy, marynarze, stocznicy, konstruktorzy, żeglarze. Woda – rzeki, jeziora, morze – są naszymi naturalnym miejscem obozowania, biwakowania, wycieczek. Woda jest częścią życia każdego człowieka a także częścią pracy każdej drużyny harcerskiej.

A mimo tego, że woda i morze daje tak wielkie korzyści, i mimo tego, że Polska ma tak wielki dostęp do morza, nasz kraj nie jest krajem morskim. Często nie doceniamy potencjału ukrytego w morzu, nie ma w nas takiego obycia z morzem, jakie jest w państwach morskich. Znamienny jest przykład jednego ze szwedzkich przewoźników promowych, który nakazał obywatelom Polski podpisywanie zaświadczeń o tym, że podczas podróży morskiej będą się właściwie zachowywać. Bo, jak tłumaczyła rzeczniczka linii: „Polacy nie są narodem morskim i nie są przyzwyczajeni do pływania statkiem”. Lekceważą procedury bezpieczeństwa i nie zdają sobie sprawy

z konsekwencji swoich zachowań. Można to ciągnąć dalej. Polacy nie wiedzą, jakie pożytki daje morze Polsce, jakie możliwości otwierają się przed naszym krajem, jak dużo zyskujemy z dostępu do morza.

Ważne jest więc, by w przygotowaniu młodego człowieka do bycia odpowiedzialnym obywatelem Polski jakąś część wychowania poświęcić na wychowanie wodne. Mamy jako instruktorzy harcerscy obowiązek przygotowania młodego człowieka do bycia obywatelem państwa morskiego. Dlatego ważne jest, by w całym procesie wychowawczym w ZHP mówić o bezpieczeństwie wypoczynku nad wodą, rozwijać umiejętności pływackie młodego pokolenia, przekazywać wiedzę o gospodarce morskiej, o pożytkach płynących z dostępu do morza, o morskim dziedzictwie Polski, o konieczności ochrony wód morskich i śródlądowych.

Wychowania wodnego nie należy mylić ze specjalnością wodną czy żeglarską, choć niewątpliwie należy je powiązać z rozwojem pasji i zainteresowań. [Wychowanie wodne to część przygotowania młodego człowieka do dorosłego życia, tak jak nauka pierwszej pomocy, orientacji w terenie, zaradności czy dbanie o ogólny rozwój fizyczny.](#) W proces wychowania wodnego zaangażowani mogą być wszyscy członkowie ZHP, w tym szczególnie, ale nie jedynie, członkowie drużyn wodnych.

Takie właśnie postrzeganie swojej misji przyjął powstały w 2014 r. Wydział Wychowania Wodnego GK ZHP. Staramy się przygotować ofertę programową i wychowawczą adresowaną do wszystkich członków ZHP bez względu na kolor munduru. Z oczywistych względów szczególna uwaga wydziału poświęcona jest drużynom wodnym, ale traktujemy je przede wszystkim jako miejsce koncentracji kadry, którą można wykorzystać w Związku do realizacji celów wychowania wodnego, jako swoistą bazę kompetencji, wiedzy i miejsce, w którym można otrzymać pomoc w organizacji przedsięwzięć związanych z wychowaniem wodnym.

Wydział przyjął perspektywę pracy do końca kadencji władz naczelnych, czyli do grudnia 2017 r. Do tego czasu chcemy zrealizować przyjęte przez nas plany, m.in.: zatwierdzenie Programu wychowania wodnego w ZHP, przygotowanie kadr ZHP do organizacji spływów kajakowych, utworzenie bazy kapitanów, wdrożenie standardu egzaminacyjnego na patenty żeglarskie w ZHP.

HM. RAFAŁ KLEPACZ

KIEROWNIK WYDZIAŁU WYCHOWANIA WODNEGO GK ZHP



PROGRAM WYCHOWANIA WODNEGO

Od półtora roku w środowisku harcerskich wodniaków z całej Polski trwają prace nad opracowaniem i wprowadzeniem w życie nowego Programu wychowania wodnego. Założenia programu zostały wypracowane podczas spotkań z wodniakami w Łodzi, Katowicach, Krakowie, Warszawie i Gdańsku. Celem programu jest stworzenie nowego narzędzia metodycznego dla drużynowych, opierającego się na wykorzystaniu naturalnej pasji i zainteresowań do wszechstronnego rozwoju młodego człowieka. Program zakłada wspieranie harcerza w rozwijaniu swoich pasji przez przekazanie istotnych umiejętności i wiedzy z zakresu szeroko pojętego wychowania wodnego w ścisłej relacji z metodą harcerską.

Program jest adresowany do pojedynczego harcerza/zucha w każdej drużynie harcerskiej/gromadzie zuchowej. Ma stanowić indywidualną ścieżkę rozwoju zgodnie z przedmiotem zainteresowań. Nie oznacza to jednak, że nie mogą z niego korzystać całe zastępy, drużyny, gromady czy szczypty. Program wychowania wodnego ma być narzędziem metodycznym do wykorzystania przez drużynowego do realizacji wychowania wodnego, nie zaś propozycją programową.

Program opracowany został w następujących obszarach:

- pływanie, wiosłowanie, nurkowanie – rozwój fizyczny
- tradycje, historia, gospodarka morska, znajomość akwenów, korzenie – rozwój obywatelski
- ochrona środowiska, ekologia
- bezpieczeństwo wypoczynku nad wodą i uprawiania turystyki wodnej
- silniki, naprawy, laminowanie, elektronika jachtowa – rozwój manualny (techniczny)
- korzystanie z elektroniki, przygotowanie do radzenia sobie w różnych sytuacjach życiowych, rozwój zaradności życiowej.

Program wychowania wodnego:

- oddziałuje na harcerza poprzez rozwój jego własnych pasji i zainteresowań (naturalność metody harcerskiej), o ile są to zainteresowania w jakiś sposób związane z wodą, sportami wodnymi, pływaniem itp.
- u zuchów/wilczków rozwój odbywa się poprzez realizowanie cykli sprawnościowych
- u harcerzy/jungów, harcerzy starszych i wędrowników oraz instruktorów rozwój odbywa się poprzez zdobywanie stopni wodniackich w ZHP
- dla harcerzy/jungów, harcerzy starszych, wędrowników zdobywanie stopnia polega na zdobyciu określonej liczby sprawności
- dla instruktorów zdobycie stopnia polega na zdobyciu odpowiedniego patentu/certyfikatu.

Program zakłada możliwość zdobywania stopni wodniackich w sześciu specjalizacjach:

- żeglarskiej
- motorowodnej
- wioślarskiej
- kajakowej
- ratowniczej
- płetwonurkowej.

Stopnie wodniackie podzielone są na siedem poziomów:

1. Dla zuchów – poziom zuchowy – zdobywanie przez zucha cykli sprawnościowych i sprawności indywidualnych.
2. Dla harcerzy – poziom jungi – zdobywanie określonej liczby sprawności wodniackich.
3. Dla harcerzy – poziom kadet – zdobywanie określonej liczby sprawności wodniackich.
4. Dla harcerzy starszych – poziom podstawowy – zdobywanie określonej liczby sprawności wodniackich i jednocześnie zdobycie uprawnienia państwowego (tam, gdzie jest to możliwe), np. patentu żeglarskiego jachtowego, sternika motorowodnego czy płetwonurkowego OWD.
5. Dla wędrowników – poziom zaawansowany – zdobywanie określonej liczby sprawności wodniackich.
6. Dla wędrowników i instruktorów – poziom mistrzowski – zdobywanie certyfikatu, patentu, licencji państwowych.
7. Dla instruktorów niektórych specjalizacji – poziom profesjonalny – zdobywanie określonych uprawnień państwowych lub korporacyjnych (np. kapitan jachtowy, divemaster).

Jednym z założeń twórców programu było, aby poprzez wymagania zawarte w sprawnościach

wodniackich obok umiejętności specjalistycznych rozbudowywać w harcerzu – uczestniku programu świadomość obywatela państwa z rozwijającą się gospodarką wodną (morską i śródlądową), państwa z bogatą historią i tradycją żeglugową, jednym słowem: Polski morskiej.

Trzeba zauważyć, że Program wychowania wodnego w zaproponowanym kształcie nie jest niczym odkrywczym. Zakłada wykorzystanie narzędzi znanych w harcerstwie od samego początku, a dziś ciągle aktualnych. Jest to zdobywanie kolejnych stopni zaawansowania przy wykorzystaniu dzisiaj powszechnie grywalizacji, czyli techniki bazującej na przyjemności, jaka płynie z pokonywania kolejnych osiągalnych wyzwań. Powszechnie uważa się, że grywalizacja pozwala zaangażować ludzi do zajęć, które są zgodne z oczekiwaniami autora projektu, nawet jeśli są one uważane za nudne lub rutynowe. Tak jest ze sprawnościami i stopniami, na których ruch harcerski buduje swój program. Nowością może być tylko to, że udało nam się stworzyć katalog sprawności obejmujących większość aktywności wodnych, uaktualnić je i wpisać w system stopni. Warto też zaznaczyć, że stopnie i sprawności tylko z uwagi na specyfikę specjalności nazwane zostały „wodniackimi”. **Program zakłada możliwość zdobywania stopni i sprawności przez wszystkich członków ZHP (bez względu na charakter drużyny).**

PHM. STANISŁAW FIRLEJ

HM. RAFAŁ KLEPACZ

WYDZIAŁ WYCHOWANIA WODNEGO GK ZHP

PO KONFERENCJI WYCHOWANIE

Wniedzielę 6 marca 2016 r. zakończyła się konferencja „Wychowanie wodne w ZHP”. Refleksji i przemyśleń mam setki, ale tak na gorąco opowiem, jak to wyglądało z mojej perspektywy.

Duży plus dla Zespołu Pilota Chorągwi Śląskiej i dwóch osób, z którymi pracowaliśmy: Karoliny Walickiej i Roberta Przybysławskiego za podjęcie trudu zorganizowania konferencji: zapewnienie miejsca, wyżywienia, sali i obsługi. Jako że to pierwsza od wielu lat taka impreza, wszyscy uczyliśmy się, jak ją dobrze przygotować i jednocześnie uczyliśmy się, jak ze sobą współpracować. Dziś myślę, że sama konferencja odbyła się niemal wzorowo. W każdym razie porzeczka została postawiona wysoko!

W sprawie programu. Celowo nie planowaliśmy żadnych dyskusji. Pomni tego, co trochę zdezintegrowało ruch wodny w ZHP w przeszłości (ciągłe kłótnie i spory), wyszliśmy z założenia, że zanim zaczniemy (kiedyś) dyskutować, zanim zaczniemy się spierać – trzeba

się poznać. I temu głównie służyła konferencja. Bo przecież łatwiej zrozumieć, o co chodzi z tymi stanicami wodnymi drużyn na Śląsku, jeśli się taką stacją zwiedzi i porozmawia z drużynowym o tym, jak wygląda jej działanie i jak wpływa na pracę drużyny. Łatwiej wyobrazić sobie, co robią inni, gdy sami z pasją opowiedzą o swoich pomysłach, doświadczeniach, sukcesach.

Słuchaliśmy więc kolejnych wystąpień, z których większość wywarła same pozytywne wrażenia.

Pwd. Marika Jastrzębowska, phm. Weronika Nadzikiewicz i phm. Aleksandra Golecka z Zespołu Pilota Chorągwi Gdańskiej zaprezentowały funkcjonujące od 50 lat spartakiady drużyn wodnych w Chorągwi Gdańskiej. Chyba sobie narobiły problemów, bo zazwyczaj na spartakiadę przyjeżdża po 300-350 osób, a dzięki prezentacji na konferencji w tym roku może być ich dużo więcej.

Hm. Romuald Hłobaż, wychowawca całego pokolenia harcerskich pletwonurków, opowiedział o tej specjalności.

I tak naprawdę to bardzo, bardzo dawno nie słyszałem tylu mądrych rzeczy o pracy specjalnościowej, co w wystąpieniu Romka. Czuć od razu, że rozmawiamy z doświadczonym harcemistrzem. To mogłaby być prezentacja o tym, ile wartości dodanej jest w pracy ze specjalnością. Nurkowa specjalizacja drużyny Romka była tylko pretekstem do rozmowy o wychowaniu przez rozwój zainteresowań i pasji.

Phm. Karolina Walicka opowiedziała o AMARze (patrz: str. 17-18). Jasne jest teraz zrozumienie tego, co wielu uważa za „inność” w sposobie pracy śląskich drużyn wodnych. O ile łatwiej spojrzeć szerzej na cały system pracy drużyn wodnych na Śląsku i zrozumieć, że „wielka drużyna”, stanice, pływanie po lokalnych rzekach to ustrukturyzowany i świadomy program, który z sukcesem działa ponad 50 lat.

Phm. Kamil Szyjkowski, pwd. Anna Wiktor i pwd. Elżbieta Płonka opowiedzieli o swoich doświadczeniach w organizacji rejsów z Betlejemskim Światłem Pokoju. „Zawisza Czarny”

pływa ze światłem od pięciu lat. Te lata podsumowali członkowie zespołu, który programowo organizował ostatni rejs i będzie organizował kolejny. Okazuje się, że te same symbole są inaczej interpretowane w różnych krajach w Europie, zwłaszcza w krajach protestanckich, do których pływamy. Nic nie jest proste.

Marcin Bober opowiedział o starej metodzie budowy łodzi – skin of frame – w dzisiejszych czasach, z wykorzystaniem nylonowych nici i nowoczesnych materiałów. Gdybym tylko miał starą szopę nad wodą i czas, chciałbym mieć kajak lub czółno zrobione tą techniką. Wielu uczestników konferencji myślało podobnie.

Phm. Anna Świerczyńska zaprezentowała dwa lata doświadczeń w organizacji kursów organizatorów harcerskich wpływów kajakowych. Kursy te Zespół Kajakowy Wydziału Wychowania Wodnego organizuje rokrocznie w Perkozie, ale jest w stanie też zorganizować je w Polsce na zaproszenie zainteresowanych środowisk.

W sobotnie popołudnie uczestnicy konferencji

WODNE W ZHP

wzięli udział w wyjeździe do stacji 10 HDŻ w Szopienicach. Było zwiedzanie, było pływanie na kanadyjkach i czólnach po akwencie, była prelekcja phm. Roberta Przybysławskiego o organizacji pracy drużyny wodnej na Śląsku.

Po powrocie głos oddaliśmy gościom zagranicznym.

W jednym bloku zaprezentowali się seascouci z Czech i Słowacji. Ondrej Odokienko bravurowo opowiedział o projekcie budowy własnej łodzi drewnianej, do którego zaprosił drużyny z Polski, a Martina i Peta opowiedziały o zlocie AQUA 2017 i seascoutingu w Czechach.

Bardzo interesująco Roman Bałuk, Olga Slobodian, Marko Czukwiński i Yurko Pelensky z Ukrainy zaprezentowali sposób na pokonywanie białej wody na katamaranach w Karpatach. Obejrzelśmy prawdziwą kozacką czajkę, na której można organizować rejsy po Dnieprze dla 24 osób naraz! Później w kuluarach niemal umówiliśmy się na organizację polskiego teamu na spływ katamaranami Czeremoszem w Karpatach.

W podsumowaniu tej części phm. Wiktor Wróblewski opowiedział, czego można nauczyć się od seascoutów. Bardzo ciekawe i inspirowane wystąpienie. Okazuje się, że świat jest znacznie bogatszy i złożony, niż nam się wydaje. Dużo mądrych słów, dużo przemysła. A że we wrześniu odbędzie się w Polsce 13 Konferencja Skautów Wodnych Europy, jest okazja do przyjrzenia się rozwiązaniom stosowanym w innych krajach.

Po kolacji razem z phm. Stanisławem Firlejem prezentowaliśmy projekt Programu wychowania wodnego. Założyliśmy, że będzie on wykorzystywany przez przeszkolonych do jego stosowania instruktorów. W trakcie konferencji okazało się, że zapotrzebowanie na program jest tak duże, że część uczestników konferencji miała mi za złe, że nie mogą go stosować natychmiast, zaraz po wyjściu z sali.

Wieczorem warsztaty z tańca żeglarskiego, a w niedzielę wręczenie nagród za Harcerski Rejs Roku, opowieść o planach Wydziału Wychowania Wodnego, krąg i wyjazd do domu.

A TERAZ REFLEKSJE...

1. **Mało zielonych.** Ciągłe wychowanie wodne chyba rozumiane jest jako praca w drużynach o specjalności wodnej. Pierwotnie myślałem, że to złe. Było tylko dwóch uczestników w zielonych mundurach, wydawało mi się, że to mało. Ale później przyszła mi do głowy refleksja, że może tak ma być. W Irlandii za ścieżkę wodną w programie wychowawczym organizacji One Programme odpowiadają wodniacy. A więc oni są liderami i wsparciem lądowej braci w realizacji szeroko rozumianego wychowania wodnego. Może tak ma być i u nas?
2. Gdybym miał wskazać najważniejszą część konferencji, bez chwili wahania wskazałbym na... **kuluary.** Bardzo wiele osób powiedziało mi, że trzeba się spotykać, trzeba rozmawiać, trzeba poznać innych ludzi. Ważne były prezentacje, ale równie ważne było stworzenie przestrzeni, gdzie instruktorzy mogli się poznać, wymienić myślamy, porozmawiać.
3. Pierwotnie planowaliśmy organizować takie konferencje co dwa lata. Dziś wiemy, że jest potrzeba spotykania się **raz w roku.** Podsumować stary rok, pochwalić się ciekawymi projektami, postuchać, co robili inni.
4. Ani przez chwilę nie żałuję, że przyjęliśmy taką właśnie konwencję konferencji – **bez pracy w grupach i prezentacji wniosków.** Teraz środowisku wodnemu w ZHP potrzebna jest integracja i wzajemne zaufanie. A to trzeba zbudować. I buduje się.
5. Zdumiała mnie **mała liczba zgłoszeń do Harcerskiego Śródlądowego Rejsu Roku.** Tylko trzy – z czego jedno złożone przez ZHPpgK. Mam nadzieję, że dzięki temu, że jest nagroda i że za rok będziemy znów nagradzać fajne, harcerskie rejsy, zgłoszeń i nominowanych będzie znacznie więcej.

Absolutnie na koniec. Roboty sama się nie zrobi. Za wszystkimi działaniami Wydziału Wychowania Wodnego stoją konkretni ludzie, instruktorzy i współpracownicy wydziału. Wielkie podziękowania dla Staszka, Hani, Oli i Marcina. Bez nich wie-

le rzeczy nie wydarzyłyby się lub byłyby bardzo trudno. Dziękuję!

HM. RAFAŁ KLEPACZ
KIEROWNIK WYDZIAŁU
WYCHOWANIA WODNEGO
GK ZHP



ZAWISZA CZARNY

W lipcu 1961 r. uroczystie została podniesiona bandera na s/y „Zawisza Czarny” – flagowym żaglowcu Związku Harcerstwa Polskiego. „Zawisza Czarny” to kontynuator zasłużonego jachtu o tej samej nazwie, używanego przez ZHP przed drugą wojną światową, a dowodzonego przez gen. Mariusza Zaruskiego – pioniera polskiego żeglarstwa i wychowania morskiego.

Obecny „Zawisza Czarny” pierwsze swoje rejsy odbył pod komendą kmdr. Bolesława Romanowskiego, słynnego dowódcy okrętów podwodnych w czasie II wojny światowej, a następnie dowódcy Dywizjonu Okrętów Podwodnych i zastępcy komendanta Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni.

„Zawisza Czarny” w swej bogatej historii wykonał setki rejsów po morzach Bałtyckim, Północnym, Norweskim, Śródziemnym. Brał udział w wielu zlotach, regatach, operacjach i festiwalach żaglowców. W czasie jednej z takich

impres w 1984 r. w rejonie Bermudów statek pod komendą kpt. Jana Sauera w bardzo ciężkich warunkach niósł pomoc barkowi „Marquez”, który w silnym porwie wiatru przewrócił się i zatonął. „Zawisza Czarny” zszedł z trasy regat, uratował 8 rozbitków i pozostał, pomimo szalejącego sztormu, w rejonie katastrofy, szukając kolejnych. Za ten czyn „Zawisza” i jego załoga zostali odznaczeni przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski nagrodą „Fair Play”.

W latach 1989-1990 „Zawisza” odbył rejs dookoła świata nietypową trasą – na wschód. W roku 1999 żaglowiec opłynął dwukrotnie przylądek Horn.

Statek uczestniczył w światowych jamboree skautowych: w Chile (1999), Wielkiej Brytanii (2007) i Szwecji (2011).

Jeden z ważniejszych rejsów „Zawiszy” to Rejs Pokoju organizowany w 2000 roku przez Światowe Biuro Skautowe. Nasz flagowy jacht odbył cykl rejsów po Morzu Śródziemnym z mieszanymi załogami składającymi

się z przedstawicieli zwaśnionych nacji: młodych Palestyńczyków, Żydów, Greków, Cypryckich, Turków.

Od 2011 r. jacht uczestniczy w sztafecie przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju. Zawozi Światło do skautów na Bornholmie i do szwedzkiej Karlskrony, a od tego roku również do lotewskiej Liepaji.

Rokrocznie jacht odbywa rejsy z harcerzami i dla harcerzy. Rejsy organizują konkretne środowiska harcerskie (drużyny, szczepy, hufce, chorągwie), ale zawsze jest też pula rejsów dla indywidualnych harcerzy.

Od trzech lat na „Zawiszy” organizowane są rejsy międzynarodowe: polsko-litewskie, polsko-ukraińskie czy planowany w tym roku rejs dla skautów z krajów europejskich Baltic Sea Cruise.

Rejs na „Zawiszy Czarnym”, jak każdy rejs żaglowcem, jest dla uczestnika prawdziwą przygodą, szkołą charakteru, wyzwaniem i zmierzeniem się z samym sobą, ze swoimi słabościami,

z wyobrażeniami o sobie. Dlatego niekiedy rejsy na żaglowcach zarezerwowane są tylko dla wodniaków i żeglarzy. Taki rejs to przygoda, którą powinien przeżyć każdy chłopak i każda dziewczyna. Przez zupełne odizolowanie od lądu, wyjście poza zasięg telefonów i internetu i niemożność jego przerwania rejs nieraz potrafi wyzwoić w jego uczestnikach zachowania, których nie byli do tej pory świadomi. Jest to doświadczenie, które po prostu trzeba przeżyć.

Warto przy tym zauważyć, że w odróżnieniu od kursów, szkoleń i rejsów na mniejszych jednostkach, na „Zawiszy Czarnym” pływa więcej harcerzy w zielonych mundurach niż tych w granatowych.

Dla wodniaków rejsy „Zawisza” są wyższą szkołą jazdy, rozwijaniem swoich umiejętności nawigacyjnych, manewrowych, radarowych czy radiowych. Dość powiedzieć, że większość polskich kapitanów jachtowych w jakimś momencie swojego życia przeszła przez pokład „Zawiszy” i na nim doskonaliła swoje umiejętności żeglarskie. Nie jest więc żadnym nadużyciem stwierdzenie, że rejs na s/y „Zawisza Czarny” to szkoła charakteru i żeglarskiej doskonałości.

ZJAWA IV

Zjawa IV” to jacht wyprawowy przebudowany w 1983 r. ze statku ratowniczego Polskiego Ratownictwa Okrętowego „Szkwał”. Jacht posiada bardzo solidną konstrukcję, dużo miejsca na zapasy i sprzęt, w związku z czym od początku był wykorzystywany do organizowania dalekich wypraw morskich. „Zjawa IV” jest kontynuatką jachtów „Zjawa I”, „Zjawa II” i „Zjawa III”, którymi pierwszy Polak, harcerz, Władysław Wagner w latach 1932-1939 opłynął kulę ziemską.

„Zjawa IV” brała udział w rejsach po Morzu Czarnym, Bałtyckim, Śródziemnym, Norweskim, Północnym. Uczestniczyła w wyprawie na Spitsbergen (2001) oraz dookoła Ameryki Łacińskiej z opłynięciem przylądka Horn (2003-2004).

W latach 2012-2013 odbyła serię rejsów po Bałtyku z harcerzami w ramach tzw. Wyprawy Dookoła Bałtyku (2012) oraz Bałtyckiej Wyprawy Wędrowniczej (2013). W 2015 r. „Zjawa” wystartowała do wyprawy OdySea Władka Wagnera dookoła Oceanu Atlantyckiego. W listopadzie tegoż roku przepłynęła Atlantyk a na-

stępnie odwiedziła miejsca związane z Władysławem Wagnerem na Brytyjskich Wyspach Dziewiczych. Obecnie rozpoczęła podróż powrotną do Europy, gdzie dopłyne przez Bermudy i Azory do Lizbony 4 czerwca 2016 r.

W tym roku „Zjawa” odbędzie jeszcze dwie wyprawy: śródziemnomorską na trasie Lizbona – Gibraltar – Barcelona – Genua – Piza – Monaco – Malaga – Lizbona oraz dookoła Szkocji z Lizbony przez Vigo – Brest – Dublin – Kanał Kaledoński – Aberdeen – Edynburg do Amsterdamu. W listopadzie br. spodziewamy się powrotu „Zjawy” po dwuipółletniej nieobecności do Gdyni.

W czasie tegorocznych wypraw planowane są rejsy tylko dla młodzieży, dla studentów (rejsy badawcze organizowane wspólnie ze Studenckim Kołem Naukowym Oceanografii z Wydziału Oceanografii i Geografii Uniwersytetu Gdańskiego) oraz rejsy dla skautów. Ponadto na wybranym etapie wypraw każde środowisko harcerskie może zorganizować swój rejs.

**CENTRUM WYCHOWANIA
MORSKIEGO ZHP**

FLAGOWE JACHTY ZHP

ZAWISZA CZARNY

- Numer na żaglu: POL-1
- Sygnał wywoławczy: SPGZ
- Długość całkowita: 42 m
- Szerokość: 6,7 m
- Zanurzenie: 4,5 m
- Pojemność GT: 167 ton
- Powierzchnia ożaglowania: 439 m
- Silnik: MS MAK 423
- Moc: 390 KM
- Liczba masztów: 3
- Liczba załogi: załoga stała – 10 osób, załoga szkolna – max 30 osób

ZJAWA IV

- Numer na żaglu: POL-11
- Sygnał wywoławczy: SQMS
- Długość całkowita: 18,70 m
- Szerokość: 5,6 m
- Zanurzenie: 2 m
- Powierzchnia ożaglowania: 162 m
- Silnik: PZM PUCK DELFIN
- Moc: 150 KM
- Liczba masztów: 2
- Liczba załogi: załoga stała – 2 osoby, załoga szkolna – max 12 osób



KAJAKI

POCZUĆ OPÓR WODY POD WIOSŁEM!

Kajakowanie to jedna z niewielu możliwości pływania, gdzie nie trzeba mieć patentu. Żeby zorganizować spływ kajakowy, nie trzeba wiele pracy i szczególnych umiejętności, jednak nie powinny się za to brać osoby bez żadnego przygotowania.

Na jednym z kursów organizatorów harcerskich spływów kajakowych prowadzonym przez hm. Rafała Klepacza po pierwszych zajęciach okazało się, że zamiast się szkolić, „obmyślamy” plany na przyszłość. Zaczęliśmy od odpowiedzi na pytanie: „kto ma być adresatem kursów?”. Doszliśmy do wniosku, że adresatami będą wszyscy chętni od 16 roku życia – kadra, instruktorzy i wędrownicy, którzy chcą uroznać swoje harcerskie przygody o spływy kajakowe – niekoniecznie przedstawiciele specjalności wodnej, którzy mają wiedzę na temat czytania wody czy różnic między akwenami i zwykle nie są zainteresowani takim szkoleniem, ale ci w zielonych i szarych mundurach.

Ille powinien trwać taki kurs? Uważam, że jesteś (my jako harcerze) mi-

strzami w wydłużaniu czasu trwania każdego szkolenia, więc byłam za tym, aby kurs był krótki a treściwy. Postanowiliśmy, że musimy zmieścić się w weekend. Pozostał problem zagadnień koniecznych do zgłębienia – w zakresie teorii i praktyki. Teorię można doczytać, więc jej poświęcamy mniej czasu – oczywiście zwracamy uwagę na ważne zagadnienia i omawiamy je w skrócie, reszta – czyli praktyka – odbywa się na wodzie. Bo niby ten kajak to taka mała niepozorna łódeczka, a może nam na wodzie nieźle „narozrabiać”.

* * *

Moją przygodę z wodą zaczęłam jako dziecko od nauki pływania. Przygoda z kajakarstwem zaczęła się dopiero na studiach, kiedy to znajomi z harcerstwa wyciągnęli mnie na spływ. Było ciężko, ale cudownie. „Zaraziłam” się tym na dobre. Jako przyboczna w 351 WDH „Impeesa” przeniosłam swoją pasję na jej członków. Od tamtej pory nasza „Akcja start” była zawsze na Bzurze, w kajaku, przy super pikniku z piosenką. Cały piękny wrześnieowy dzień spędzaliśmy w podwarszawskich Plecewicach. Po odejściu z drużyny namówiona przez retmana pomyślałam o klubie. Klub spełniał rolę organizatora spływów dla drużyn z hufca. Od wielu lat organizujemy spływy kajakowe zarówno dla drużyn, jak i dla instruktorów i ich rodzin. Jest to bardzo dobry sposób pozyskania zuchów.

Namawiam wszystkich do zabrania swojej drużyny na wodę. Niezapomniana przygoda. Czas spływu nie ma znacze-



AMAR

KRÓTKA HISTORIA O TYM, JAK STAŁAM SIĘ WODNIACZKĄ

nia. Podczas wiosłowania wyłaniają się w człowieku cechy przywódcze i organizatorskie. Dlaczego? Bo w kajaku są najczęściej załogi dwuosobowe. Jedna z dwóch osób musi zostać sterem – przywódcą. Niekoniecznie na pierwszym spływie jest nią ta osoba, która siedzi z tyłu. Dobra forma pracy z zagadnieniem „lider”. Umiejętności zdobyte podczas kajakowania mogą przydać się w naszym codziennym życiu.

Mój ojciec (instruktor ZHP) mawia: „Gdy raz zachłyszysz się dymem z jałowca, nigdy nie zaśniesz pod dachem”. Interpretując ten cytat, możemy w nim zauważyć związek przyrody i harcerskiego trybu życia. Nasze obozy są w namiotach, spóźnialscy wrzucają do ognia gałązkę jałowca. Każdy z nas kiedyś zachłysznał się dymem z jałowca i spał na warcie przy ognisku. Czyż to nie są jedne ze stałych i pięknych elementów i wspomnień harcerskiej przygody? Tak samo jest z pływaniem. Kiedy raz poczujesz opór wody pod wiosłem i powiew wiatru od wody na twarzy, zawsze będziesz myśleć o kolejnych przygodach – spływach. Często wysiłek fizyczny towarzyszący osiągnięciu jakiegoś celu sprawia, że wszystko „smakuje” lepiej i dłużej.

PHM. ANNA ŚWIERCZYŃSKA
ZESPÓŁ KAJAKOWY
WYDZIAŁ WYCHOWANIA WODNEGO GK ZHP

Pierwszy kontakt z harcerzami w granatowych mundurach miałam już na początku swojej harcerskiej przygody. W podkarpackim hufcu, z którego pochodzę, w innych, w których miałam przyjemność działać, zawsze przewijali się oni, trochę inni, wzbudzający zainteresowanie pięknymi mundurami, śpiewający szanty. Byli jednak w mniejszości, stanowili urozmaicenie – takie kolorowe ptaki. Miałam wśród nich swoich przyjaciół, ale trwałam na wybranej lądowej ścieżce – zakochana w górach i lasach.

Patent żeglarski zdobyłam na cywilnym obozie, żagle stanowiły taką rozrywkę, jak np. jazda na rowerze. Los tak chciał, że trafiłam na Śląsk. Nie znając tu nikogo, napisałam wiadomość do katowickiego hufca. Odpowiedź przyszła szybko: „przyjeżdżaj na stanicę”. Jakież było moje zdziwienie, gdy zamiast małej harcówki ujrzałam dom, a w nim mnóstwo ludzi. Przywitali mnie serdecznie, drużynowy mruknął: „Może wytrzyma z nami trzy miesiące”. Zostałam na lata. Trudno mi było przestawić się na ich szorstki sposób bycia. Ja, wychowana na długich wędrówkach, gawędach przy ognisku, górskich szczytach, postanowiłam trochę przerobić ich na swoje harcerstwo. Dałam im to, co miałam, ale doskonale wiem, że otrzymałam dużo, dużo więcej. Trochę to trwało, nim zdecydowałam się zmienić mundur, ale przekaz był jasny: „nie możesz być na pół gwizdka”. Tacy oni właśnie są, kon-

kretni, rzeczowi, ludzie czynu. Lubili moje gawędy, gitarę, piosenki, pozwolili mi być z sobą, bo i tak wiedzieli, że w końcu stanę się jedną z nich. Zdziwienie numer dwa przyszło wtedy, gdy zdałam sobie sprawę, że „wodniactwo” to nie hobby, że jest to poukładany, krok po kroku realizowany system.

Struktura śląskich drużyn wodnych różni się od tych działających w innych rejonach kraju, przypomina trochę szczerp. W drużynie funkcjonują załogi w każdym pionie wiekowym. Są tu wilczki – zuchy, jungi – harcerze, harcerze starsi i wędrownicy. Przy drużynie może działać krąg instruktorski lub koło przyjaciół drużyny. To wszystko nie jest odkrywcze, ale w połączeniu ze stacją nad jakimś akwenem wodnym, gdzie drużyna może pływać, może postawić hangar ze sprzętem, powstaje dom przez duże D i drużyna, która żyje jak wielka rodzina. Wilczki znają swoich starszych kolegów, więc załoga jungów nie ma problemu z naborem, bo ciąg pokoleniowy jest zachowany. Przez stację przeżywają się rodzice harcerzy, przyjaciele. Organizm funkcjonuje i wchłonie każdego chętnego.

A wszystko zaczęło się od hm. Pawła Krawczyka, który stworzył program górnośląskich harcerzy wodnych oraz hm. Eugeniusza Wróbla i hm. Wojciecha Czecha, którzy po śmierci twórcy opracowali obecnie funkcjonującą wersję programu.

Harcerska służba wodna i morska obejmuje dwa obszary. AMAR – Akcję Małych Akwenów i Rzek oraz MASiS – Morską Akcję Społeczną i Szkoleniową. Skupię się na pierwszym z nich.

Akcja AMAR została rozpoczęta w 1963 r. w Chorągwi Katowickiej i stanowi kompleksowo ujęty program działania drużyn w zakresie wychowania wodnego. Główny nacisk położony jest na działania harcerskie określane mianem służba na rzecz kraju, rejonu, środowiska. Drużyny działają w tych

miejsowościach, gdzie istnieją sprzyjające warunki geograficzne. Nad akwenami powstają stacje, szalenie, gdzie młodzież przez cały okres nawigacyjny (marzec-listopad) ma możliwość uczestniczenia w ciekawych zajęciach praktycznych i zbiórkach na wodzie. AMAR obejmuje szkolenie na własnym akwenu oraz AMAR – wędrowkę.

Akcja AMAR wyznaczona jest w trzech kierunkach:

- 1) Walka o wodę – zbiórki o tematyce ekologicznej, oczyszczanie lub utrzymywanie w porządku swojego zbiornika lub pobliskiej rzeki,
- 2) walka z wodą – uświadamianie wszystkich niebezpieczeństw związanych z wodą, szkolenie ratownicze oraz
- 3) przyjaźń z wodą, czyli wszelkiego rodzaju harce wodne.

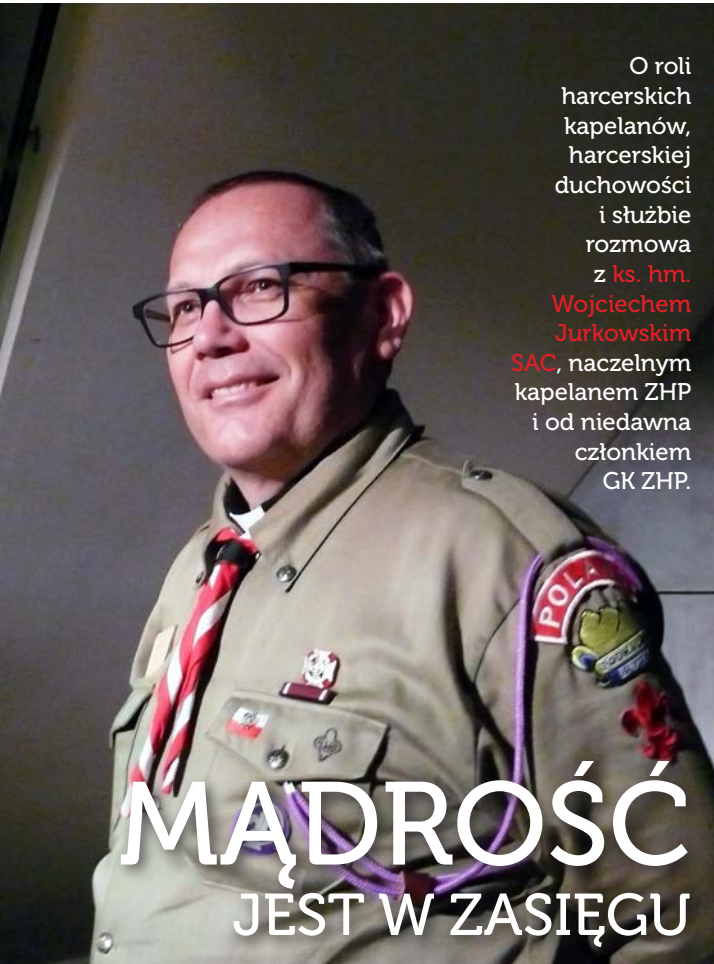
AMAR wędrowka rozbija się na cztery etapy: harcerska wiosna turystyczna, wakacyjna wędrowka, złota jesień wodniacka i Eskimo. Tak, to ostatnie jest prawdą, pływamy na spływy zimą, jeżeli lód na rzece nie stoi nam na przeszkodzie.

Z programem tym związane są cykliczne imprezy. Wspomnieć tu wystarczy jedną z nich. Odrzański Spływ Wiosenny jest okazją do zdrowego współzawodnictwa drużyn, które sprawia, że harcerze ciągle się rozwijają. Bierze w nim udział co roku około 300 harcerzy z całego Śląska. OSW jest spływem gwiazdzistym, uczestnicy płyną trzema głównymi szlakami lub wybierają jeden z kilkunastu dodatkowych. Wszyscy spotykamy się w jednym miejscu, na biwaku w Mechnicy. Taka wyprawa to wyzwanie organizacyjne, jak również osobiste. Jak się spakować, by na małej łódce zmieścić wszystko, co potrzebne na tych kilka dni, jak wiosłować, by nie stracić równowagi i nie wylądować w zimnej rzece. Te małe niedogodności rekompensuje towarzystwo innych takich jak ja, czasem na spotkanie z nimi czekam rok.

Podsumowując, wodniacy śląscy robią wszystko, by pływać, przygotowują się do tego, uczą się technik wiosłowania, żeglowania, doskonałą umiejętności pływackie, konserwują sprzęt lub sami budują łódki. Nie zapominają przy tym, że są harcerzami – indywidualny rozwój czy grupowa współpraca świetnie się sprawdzają w naszych działaniach. Wszystko u nas kręci się wokół wody, a u Was nie? To spróbujcie przez tydzień nie pić!

PHM. EWA KACZOR

ZESPÓŁ PILOTA CHORĄGWI ŚLĄSKIEJ
FUNDACJA NA DOBRO HARCERSTWA GÓRNOŚLĄSKIEGO



O roli
harcerskich
kapelanów,
harcerskiej
duchowości
i służbie
rozmowa
z ks. hm.

Wojciechem
Jurkowskim
SAC, naczelnym
kapelanem ZHP
i od niedawna
członkiem
GK ZHP.

MĄDROŚĆ JEST W ZASIĘGU

ks. hm. Wojciech Jurkowski SAC:

Jeśli jest okazja do służby, to ją podejmuję.

Jeśli jest okazja do spotkania
z drugim człowiekiem, to spotykam się.

Jeśli jest okazja do pogadania,
pośpiewania i posiedzenia przy ognisku,
to siedzę i nie grymaszę, czy wypada, czy nie.
Jeśli chcą gdzieś, żebym był nawet tylko obecny,
to czemu nie.

HM. JOLANTA ŁABA: Czuwaj, druhu Kapelanie! Na początek zapytam, czy w ZHP potrzebny jest naczelnny kapelan?

Ks. hm. WOJCIECH JURKOWSKI SAC: Tak, kapelan to kapłan, duszpasterz i zarazem ojciec duchowny. To ksiądz w mundurze – harcerz, który pełni swoją posługę wobec członków ZHP. Mojej obecności na funkcji naczelnego kapelana nie da się zrozumieć bez sięgnięcia do przeszłości – do pracy z harcerzami tuż po święceniach, szczególnie w Chorągwi Kieleckiej ZHP. Posługa dla świętokrzyskich harcerzy pokazała mi harcerstwo w prawdziwym wymiarze. Oczywiście widziałem je z poziomu chorągwi, ale uczestniczyłem też w pracy z hufcami i szczepami. W Kielcach miałem dobry kontakt ze szczepem „Czarna ósemka”. To były piękne doświadczenia. Choć także doświadczenie rozwiązywania problemów – brałem udział w spotkaniach komend hufców i chorągwi, znałem więc sprawy nie tylko z punktu widzenia księdza, który tylko od czasu do czasu przychodzi z posługą liturgiczną. Trochę inaczej było w Chorągwi Krakowskiej ZHP, tam miałem inny tryb pracy kapłańskiej w zakonie, dzieliło mnie od Krakowa 100 km, ale ciągle towarzyszyła mi ta troska, że kapelan, skoro już jest, to musi coś dla harcerzy i z harcerzami robić.

Kapelan w ZHP, także naczelnny kapelan, to ksiądz, który ma być dla harcerzy. A nie wszyscy kapłani mają czas i możliwość codziennej służby harcerzom. Kapelan-harcerz powinien żyć też tym, czym żyją harcerze. Nie widzę powodu, aby było inaczej.

Niestety nie wszyscy kapelani harcerscy mają takie podejście.

Jako naczelnny kapelan ZHP mam rzeczywiście luksus, bo jestem przez moje zgromadzenie zakonne księży pallotynów oddelegowany do wyłącznej pracy w harcerstwie. Nie zapominam oczywiście o moim kapłaństwie, które realizuje się też poprzez pracę duszpasterską w parafiach. Choć przede wszystkim poświęcam

czas na pracę w ZHP – i jestem bardzo zajęty, ale cieszę się z tego. Po to tu jestem, tego chciałem.

Ksiądz jest pallotynem. Czy wykorzystuje ksiądz w swojej pracy harcerskiej powołanie pallotylna i czy pomaga to księdzu w służbie ZHP?

Nigdy bym nie został pallotynem, gdybym wcześniej nie był harcerzem. Nigdy też nie zostałbym kapłanem w ZHP, gdybym nie był pallotynem. Takie mam przeświadczenie. Harcerstwo kształtowało mnie tak, że idąc do zgromadzenia pallotynów przetrwałem czas formacji. Harcerstwo pomogło mi dobrze przygotować się do kapłaństwa, wytrzymać trudne czasy i różne próby. Ale też pomogło odważyć się udzielać się publicznie, mimo że to było wtedy bardzo trudne.

W jakich latach ksiądz był w seminarium?

To były lata 83-90. Trudne czasy transformacji – w kraju i w harcerstwie, powstanie innych organizacji, zmiany w ZHP. Byłem wtedy na uboczu, ale nigdy nie miałem dylematu, czy zostać w ZHP czy przejść do ZHR. Wielu moich kolegów i przyjaciół, którzy tworzyli wtedy harcerstwo, odeszło do ZHR. Nigdy tego nie oceniałem, nie pytałem. Gdy po seminarium wróciłem do swojego środowiska harcerskiego, zastałem już wiele rzeczy zmienionych.

Pallotyni są zgromadzeniem, które przede wszystkim stawia na współpracę z osobami świeckimi. Pole do popisu, jakim jest duszpasterstwo harcerskie, jak najbardziej do tego pasuje. Lepszego połączenia nie mam, bo przecież harcerzami są przede wszystkim ludzie świeccy. Od zucha po najstarszego harcerza. Założyciel Wincenty Pallotti zawsze ukierunkowywał naszą pracę do ludzi, którzy potrzebują naszej pomocy. Pallotyni mają być mostem między świeckimi a Kościołem, ukierunkować ich na świętość. A także uświadamiać, że apostołstwo w Kościele to ich sprawa, a nie tylko księży.

Nasuwa mi się pytanie związane z myślą o współpracy pallotynów ze świeckimi – o pracę harcerzy na polu wychowania duchowego i religijnego rozgraniczoną na „duchowe i religijne”, co dla wielu jest dyskusyjne. Wiele osób z zewnątrz organizacji uważa, że ZHP to organizacja niewierzących harcerzy w opozycji do tych wierzących. Jak ksiądz uważa – co to jest duchowość harcerza?

To sprawa życia wewnętrznego, nie da się tego zmierzyć, zobaczyć. Jest to system wartości, podstawa, coś, na czym się buduje hierarchię wartościowania. Duchowość jest źródłem tego, pomaga nam budować ten system. Harcerska duchowość musi mieć odniesienie do... (Ksiądz kapłan zawiesił tu głos i zaczął się zastanawiać) ...No właśnie, nie lubię tego określenia, Siły Wyższej. Mnie to bardzo denerwuje. Bo się z Boga robi bezosobowego stworka, który gdzieś tam jest, a dla mnie Bóg jest obecny i nie mam co do tego wątpliwości. Tylko musimy Go umieć znaleźć, wtedy łatwiej nam będzie Go zdefiniować. Bóg oczywiście nie potrzebuje, żeby Go definiować. Nie jest to łatwo ująć w prostych słowach. Duchowość jest relacją do Boga, z której ja harcerz czerpię zasady życia, hierarchizację wartości i sposobów odniesienia do drugiego człowieka.

No właśnie, a jak to jest z zasadami i postawami harcerskimi. Bo zasady wszyscy znamy, ale postawy, jak wiemy, są różne.

Bardzo często one zależą od wychowania duchowego i kondycji duchowej człowieka. Przede wszystkim. Zależy to od wyrobienia, ukształtowania. Bo nad tym naszym duchem trzeba pracować. Nasza duchowość, jeśli dotyczy systemu wartości, przekłada się na ocenę naszego postępowania i zasad życia. Ocena musi mieć opcję, według której to robimy. Myślę że tego brakuje. Są to braki w wychowaniu ducha i sumienia, które może ocenić nasze postępowanie i zasady. I to czasami wychodzi niespodziewanie na naszą niekorzyść. To jest jak w szkole. Uczymy się matematyki i mając braki, idziemy dalej. Szkoła nas kształci, ale zaczynamy kuleć, czegoś nie rozumiemy, bo w momencie, kiedy trzeba było się nauczyć, my się nie uczyliśmy. I tak samo jest z życiem duchowym. Jeśli przegapimy w kształtowaniu młodego człowieka wątek duchowy, to potem ten brak wychodzi w życiu dorosłym, gdzie się gubimy w naszym wartościowaniu i postępowaniu czy w ocenie tego, co robimy. Dlaczego kładę taki nacisk na wartości? Bo jeśli na przykład człowiek będzie wartością, to normalne, że chcemy jego dobra i nie będziemy go krzywdzić. Jeżeli będziemy się kierować zasadami, które są dla nas sprawdzone i uniwersalne, nie będzie problemu z dostrzeżeniem wartości wyższych i z rozpoznaniem tego, co jest płytkie. Z rozgraniczeniem dobra od zła.

Jakie zatem są plany naczelnego kapłana ZHP?

Po pierwsze chcę pogłębić świadomość obecności księdza wśród harcerzy. W ostatnim czasie utarło się, że kapłani gdzieś

tam są, najczęściej z doskoku, chciałbym, żeby mocniej uczestniczyli w życiu środowisk harcerskich. Chciałbym wzmocnić wychowanie duchowe w ZHP. Wiem, że w naszej organizacji nie dotyczy ono tylko wychowania w systemie rzymskokatolickim. Kapelan ZHP powołany przez Episkopat kościoła katolickiego zajmuje się głównie tą jedną, wcale nie małą częścią harcerzy. Naczelny kapelan ma też zadania administracyjne, organizacyjne. Trzeba dbać o koordynację pracy kapelanów w terenie. O wzmocnienie kształtu zajęć programowych z zakresu wychowania duchowego. No i główne zadanie: dawać Boga. Poprzez różne formy, bo nawet w tych administracyjnych działaniach Bóg jest obecny. Chciałbym pokazać, jak Go zauważyć.

Chcę też zapytać o plany czy też koncepcję współpracy ZHP z ICCG i ICCS.

Jesteśmy członkiem obu tych organizacji, uczestniczymy w przedsięwzięciach międzynarodowych. Widzę tam naszą ważną rolę, bo mamy – polskie harcerstwo – spory potencjał ludzki i potencjał wiary, możemy być dla nich świadkami współpracy z Panem Bogiem, pomóc innym w rozwiązaniu problemu odnalezienia Boga w skautingu, być dla nich wsparciem jako świadkowie wiary. Kiedy patrzę na światowe wydarzenia skautowe typu Jamboree, to zastanawiam się, dlaczego nie możemy tam pokazać jako ZHP, że jesteśmy katolikami. Że Pan Jezus jest dla nas kimś ważnym. ICCS/ICCG uświadamia mi, żeby jednym z moich ważniejszych zadań w ZHP było ożywienie obecności Jezusa wśród nas. Wielu katolików w harcerskich mundurach wstydzi się przynależności do kościoła katolickiego. Nie chcą dać świadectwa, pokazać, że Jezus jest obecny w ich systemie wartości. ICCS i ICCG mogą nam pomóc zaistnieć w tym wymiarze na polu międzynarodowym. Ale i my mamy co wniesić do tych organizacji. Współpraca z nimi to też rodzaj konfrontacji naszego katolicyzmu, naszej wiary i miłości do Boga.

Jest ksiądz kapelan od niedawna członkiem Głównej Kwatery ZHP. Jak to się stało i czy to pomaga w pracy duszpasterskiej?

Propozycja wejścia do Głównej Kwatery, którą złożyła mi Druhna Naczelnik, była dla mnie wielkim zaskoczeniem, ale też wyzwaniem. Bałem się, bo to jest wymagająca struktura zarządzania. Bałem się też opinii w stylu: jeżeli ksiądz będzie w zarządzie organizacji, to „GieKa” stanie się klasztorem, miejscem nawracania itd., itp. Myślę, że do Głównej Kwatery wszedłem bardziej jako doświadczony instruktor ZHP niż kapelan, choć absolutnie nie rozdzielałem tych funkcji. Dzięki nowej funkcji mam możliwość szerszej realizacji zadań i planów naczelnego kapelana ZHP. W tym roku będzie sporo duchowych wydarzeń, np. rocznica chrztu Polski, Światowe Dni Młodzieży i – po raz 26 – przekazywanie Betlejemskiego Światła Pokoju. Plus Pielgrzymka na Jasną Górę. Są to zadania nie tylko organizacyjne,

ale też z potencjałem duchowym. Mogą zostać wykorzystane do tego, by nabrać mocy ducha. Harcerskiego ducha do służby.

W harcerskim wychowaniu służba pełni ogromną rolę.

Tak. Wszystko, co mamy do zrobienia w kwestii wychowania duchowego, ma nas prowadzić do doskonalenia naszej służby. Nie tylko byśmy byli widoczni, ale przede wszystkim, aby to przyniosło pożytek innym ludziom. Ale także dało nam satysfakcję. Jeśli chcemy służyć Bogu, Polsce i bliźniemu, to mamy brać przykład z najlepszych. Pierwszym jest Jezus Chrystus, potem apostołowie i święci Kościoła z dziedzictwem dwóch tysięcy lat. Mamy cudownego patrona błogosławionego druha Wicka, nie tylko kapelana, ale właśnie harcerza. To harcerstwo pomogło mu zostać dobrym księdzem. Wykorzystał to, by zostać świętym kapłanem. Czasami świętość nas przestrasza, wydaje nam się, że nie wiadomo, kim trzeba być. On nam pokazuje, że wystarczy, naśladować Chrystusa – dobrze służyć. Myślę, że ważnym zadaniem kapelana jest nie tylko umacnianie samego wychowania duchowego, ale też właśnie zachęcanie do służby drugiemu człowiekowi.

A jakie kapelan ZHP ma marzenia dotyczące całej organizacji?

(Ksiądz bardzo zaskoczony – uśmiech i zamyślenie). Mam kilka takich marzeń. Przede wszystkim bardzo bym chciał, aby przestano na nas – ZHP – patrzeć przez pryzmat powojennej historii. My się nie boimy przeszłości. Nie chcemy jej przesłaniać, chcemy z niej wyciągać wnioski, by się rozwijać. I nie popełniać tych samych błędów, które popełniono kiedyś przy kształtowaniu harcerstwa w Polsce. My tę historię dźwigamy, ale chcemy tworzyć nowy Związek, bo są nowi ludzie. Co było złe, nie może być czarną legendą. Powinno być przestrogą. Chcemy iść do przodu, a nie ciągle przeproszać za przeszłość. To jest bardzo ważne, bo myślę,

że niektórzy ciągle chcą tego przeproszenia i oglądania się wstecz. Marzeniem moim jest, abyśmy szli do przodu z godnością, ale z godnością harcerzy, którzy służą Panu Bogu, Polsce i bliźniemu. Żebyśmy przestali tego Boga widzieć jako zagrożenie dla naszej służby. I wreszcie dostrzegli, że jeśli już, to On może nam tylko pomóc.

Każdy instruktor harcerski ma takie przełomy w życiu, które go kierują na dalsze drogi. Jakie jest najlepsze księdza wspomnienie z bycia kapelanem-instruktorem w ZHP?

Jeden to był moment, kiedy zostałem poproszony o pełnienie funkcji kapelana Chorągwi Kieleckiej. Wcześniej byłem harcerskim duszpastrem, nie czekałam na mianowanie, współpracowałem, ale „z doskoku”. Powierzenie mi – o czym mówiłem – funkcji kapelana chorągwi pozwoliło mi włączyć się pełniej w pracę harcerską. Drugi – już w Chorągwi Krakowskiej – to było spotkanie z druhem hm. Marianem Antonikiem na Głodówce, gdy postanowiliśmy odrodzić hufiec w Zakopanem i reaktywować tam ZHP. W Zakopanem od 20 lat był tylko ZHR i zadaliśmy sobie pytanie: dlaczego nas tam ma nie być? Na pierwszy rzut oka wydawało mi się to niemożliwe. Ale wzięliśmy się do pracy i okazało się, że da się (choć wymagało ogromnego wysiłku). Spotkaliśmy wielu otwartych ludzi, a niektórych trzeba było otworzyć. Wtedy uznałem, że mogę opuścić Zakopane. Jako kapelan nie mam tam wiele do zrobienia, choć wiem, że byłem potrzebny. I prawda jest taka, że jedną komorę serca zostawiłem w Zakopanem. Może dlatego, że byłem współzałożycielem tego hufca, jest mi drogi i taki nadal mój. Natomiast to też jest ważne, że ten hufiec i ta praca dały mi „kopa” do tego, aby być kapelanem całego ZHP.

A teraz prosimy o cytat stulecia, sentencję, którą ksiądz chciałby zostawić potomnym.

Matko Bos... (Ksiądz zaniemówił, szkoda że nie zrobiłam zdjęcia).

Dziwne pytanie, wiem.

No, bardzo dziwne. Chociaż tak się w sumie zastanawiałem nad tym przy pisaniu m.in. odezwy na rocznicę Chrztu Polski. I tam zadałem pytanie: Co zrobiliśmy ze swoją wiarą? Co zrobiliśmy ze swoim chrztem? W jakim miejscu jesteśmy teraz? Chciałbym, aby harcerze wykorzystywali chwilę. Każdą chwilę życia, na gorąco. Nie marnujemy czasu, żadnej okazji. Jeśli jest okazja do służby, to ją podejmuję. Jeśli jest okazja do spotkania z drugim człowiekiem, to spotykam się. Jeśli jest okazja do pogadania, pośpiewania i posiedzenia przy ognisku, to siedzę i nie grymaszę, czy wypada, czy nie. Jeśli chcą gdzieś, żebym był nawet tylko obecny, to czemu nie. Oczywiście trzeba się zastanowić, czy warto, wiadomo, nie wszędzie się uda. Chodzi o to, by być mądrym, mądrze wybierać i nie żałować zmarnowanych decyzji, czasu, okazji. Mądrość jest tą cechą, która jest w zasięgu.

Dziękuję za rozmowę. Tylko zapiszę: mądrość jest w zasięgu.

Rozmawiała hm. Jolanta Łaba

DWA



Lider+ to program rozwojowy, którego zadowolą nam inne organizacje skautowe!

480 absolwentów pierwszego modułu „Kierowanie ludźmi w praktyce”

182 dni szkoleniowe

90 absolwentów drugiego modułu „Motywowanie w działaniu”

41 instruktorów, którzy ukończyli kurs trenerski

20 certyfikowanych trenerów-liderów z zaliczonymi praktykami

15 nowo wybranych komend chorągwi przeszkolonych w 2015 r. w ramach pierwszego modułu

9 kursów Lidera+ przeprowadzonych samodzielnie przez chorągwiiane szkoły instruktorskie i chorągwiiane zespoły kadry kształcącej

4,7-4,8 średnia ocena kursów dokonana przez uczestników (w skali 5-punktowej)

2 nowo wybrane komendy chorągwi przeszkolone w ramach drugiego modułu

LATA PROGRAMU LIDER+

W ramach programu Lider+ zostało do tej pory przeszkolonych 480 instruktorów ZHP. Dla wielu z nas wydaje się czymś niebywałym, że takie przedsięwzięcie realizowane w ZHP wsparła nieodpłatnie profesjonalna firma szkoleniowo-doradcza oraz to, że program rozwojowy o takim zasięgu jest prowadzony wyłącznie dzięki zaangażowaniu wolontariuszy.

Spółka z o.o. Kontekst HR Polska, w której pełnię funkcję prezesa zarządu, na mocy umowy darowizny udzieliła nieodpłatnie Związkowi Harcerstwa Polskiego licencji do korzystania z własności intelektualnej dotyczącej koncepcji Leadership Tool Box® wraz z treściami niezbędnymi do wytworzenia metodologii, materiałów szkoleniowych i przygotowania trenerów w ZHP na potrzeby programu Lider+. Konsultanci Kontekst HR Polska nieodpłatnie prowadzili pierwsze szkolenia w sierpniu 2014 r. na Głodówce. Przygotowywali w ten sposób trenerów, którzy w Zespole Kadry Kształcącej CSI ZHP stanowili załóżek kadry „Lidera”.

Zespół „Lidera” liczy obecnie 61 instruktorów, którzy przeszli kurs trenerski. Wszyscy pracują jako wolontariusze. Bardzo wysoka ocena zajęć przez uczestników Lidera+ (4,7-4,8 w skali 5-punktowej) świadczy o ich profesjonalizmie. W branży szkoleniowej takie wyniki osiągają zawodowi trenerzy z wieloletnim doświadczeniem. To jest wynik wybitny! Zaslужujący na podziw i szacunek! Za tę gigantyczną pracę, oprócz uczciwie rozliczonych kosztów podróży, trenerzy Lidera+ nie dostali ani złotówki!

Zespole Lidera+, bardzo dziękuję za Wasze zaangażowanie! Przed nami realizacja drugiego modułu programu w chora-gwiach, wdrażanie go na poziomie hufców, pilotaż trzeciego modułu. To są dla nas wyzwania!

Swoją służbę w Głównej Kwaterze ZHP również pełnię jako wolontariusz. Od maja 2014 r. przygotowując zespół trenerski i prowadząc szkolenia „Lidera” jako wolontariusz przeprowadziłem w ramach tego programu 33 dni szkoleniowe. Nie uzyskałem ani nie oczekuję z tego powodu jakichkolwiek korzyści finansowych. Największą satysfakcją dla mnie i powodem do dumy są dokumentowane w CSI oceny instruktorów, których ten program uczy pozytywnych wzorców przywództwa opartego na harcerskich wartościach, szacunku dla ludzi, uczciwej i efektywnej komunikacji.

HM. JACEK SMURA

ZASTĘPCA NACZELNIKA ZHP
KIEROWNIK WYDZIAŁU PRACY Z KADRĄ GK ZHP

PODZIĘKOWANIE

Minęły dwa lata od inauguracji w Związku Harcerstwa Polskiego programu Lider+. Z tej okazji pragnę złożyć serdeczne podziękowania Zarządowi spółki Kontekst HR Polska za nieodpłatne przekazanie w formie darowizny dla Związku Harcerstwa Polskiego know-how, dotyczącego metodologii, treści oraz materiałów szkoleniowych zaadoptowanych na potrzeby szkoleń liderskich dla instruktorów ZHP w ramach tego programu. Przekazane materiały od 2014 r. są wykorzystywane do realizacji form kształceniowych akredytowanych przez Centralną Szkołę Instruktorów ZHP. Udostępnienie know-how obejmuje również przygotowanie grupy instruktorów ZHP do funkcji trenerów oraz przeprowadzenie szkoleń pilotażowych do dwóch modułów programu.

Dziękuję hm. Jackowi Smurze, prezesowi Zarządu Kontekst HR Polska za zaangażowanie w nieodpłatne udostępnienie i adaptację dorobku intelektualnego spółki dla ZHP. Dziękuję również za jego instruktorską służbę – za ogrom pracy włożony w przygotowanie i realizację szkoleń w ramach programu Lider+.

Dziękuję współpracownikom spółki, byłym instruktorom harcerskim: hm. Annie Filipow, hm. Ewie Prędkiej, phm. Marcinowi Pawłowskiemu, którzy w 2014 r. nieodpłatnie przeprowadzili szkolenia dla uczestników programu Lider+. Dziękuję za Waszą pracę, poświęcony czas, za wasze zaangażowanie.

W ramach programu Lider+ do dziś przeszkolonych zostało prawie pięciuset instruktorów. Udało się również zbudować zespół instruktorów będących trenerami tego programu w środowiskach harcerskich. To wielki kapitał, z którego będziemy czerpać w najbliższych latach.

HM. MAŁGORZATA SINICA
Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego

PRAWO HARCERSKIE? W LICEUM?



Gdy oceniamy dzisiejszą młodzież, z większości opowieści, rozmów i dyskusji wyłania się obraz niespecjalnie optymistyczny.

Dzisiejsi nastolatkowie często nie mają wyższych celów w życiu poza znalezieniem w przyszłości pracy, która zapewni im byt i status na wysokim poziomie.

Nie kierują się kodem moralnym, lecz rachunkiem ekonomicznym i hedonistycznym dążeniem do przyjemności...

Jest to oczywiście ogromne uogólnienie i jako takie jest krzywdzące dla wszystkich młodych ludzi, którzy szukają w życiu czegoś więcej niż wylansowania się wśród rówieśników i wygodnego życia. Jest ich na szczęście wielu, ale pozostają w mniejszości i giną w szarej masie produktów współczesnego społeczeństwa.

Jak w tej rzeczywistości odnajdują się członkowie ZHP? W końcu są to ludzie, którym od dziecka, często od momentu, gdy w wieku siedmiu lat poszli na swoją pierwszą zbiórkę do gromady zuchowej, wkłada się do głów zasady i wzorce z punktu widzenia dzisiejszego świata zupełnie nieżyciowe. Przestrzeganie Prawa Harcerskiego nakłada przecież mnóstwo zupełnie „bezsensownych” ograniczeń, a nakazuje robienie rzeczy kompletnie nieopłacalnych. Jak z tym rozdźwiękiem radzą sobie wędrownicy w wieku licealnym? W wieku, w którym młody człowiek podejmuje już świadome decyzje i krystalizuje się jego światopogląd?

Od końca, czyli punkt 10

Wiele dyskusji o przestrzeganiu Prawa Harcerskiego zaczyna się i niestety także kończy na najbardziej kontrowersyjnym, a więc na dziesiątym punkcie. Jeszcze smutniejsze jest to, że zazwyczaj pomija się w nich pierwszy człon jego treści, aby skupić się na tym, że harcerze piją i palą, a więc nie przestrzegają Prawa, gdyż jednoznacznie łamią jeden z jego punktów. Jest to często prawdą, lecz zamykanie na tym tematu już nie jest w porządku.

Uważam, że wędrownicy nie mają lekko w szkole średniej. Obecnie niestety w wielu środowiskach życie towarzyskie obraca się dookoła alkoholu i imprez. Abstynencja często równa się w tej sytuacji ostracyzmowi w grupie rówieśniczej, a więc największemu koszmarowi dla typowego nastolatka, bo przecież jedną z najważniejszych potrzeb w tym wieku jest akceptacja. Postawiony w takiej sytuacji wędrownik zwykle nie ma tyle siły, aby oprzeć się naciskowi grupy. Wydaje

mi się, że rzadko zdarzają się wędrownicy zachowujący całkowitą abstynencję. Jednocześnie, moim zdaniem, harcerze zachowują zazwyczaj znacznie większą powściągliwość w spożywaniu alkoholu niż ich rówieśnicy.

Nie oznacza to, że jednak „trochę przestrzegają Prawa Harcerskiego”, ponieważ Prawa nie da się przestrzegać „trochę”. Ale pokazuje to, że wychowanie harcerskie odnosi efekty.

To samo dotyczy się członu 10. punktu mówiącego o czystości w mowie. **Wędrownicy zazwyczaj wyróżniają się na tle rówieśników nawet sposobem wypowiadania się pozbawionym wulgaryzmów.**

Oszczędność vs. nowy iPhone

Odliczając od końca, pora na punkt dziwiący, a więc drugi punkt szczególnie trudny dla nastolatków. Tutaj ponownie rozbijamy się o potrzebę akceptacji w grupie. Niestety trudno o grupę społeczną bardziej przesiąkniętą duchem konsumpcjonizmu niż nastolatki. W wielu szkołach średnich człowieka w oczach większości rówieśników definiują metki na ubraniach oraz telefon. Dlatego dla pustego lansu licealiści wydają ogromne pieniądze rodziców na ubrania i smartfony – często to one wyznaczają pozycję w grupie.

Na tym polu wielu wędrowników razi sobie z presją grupy nader dobrze. Wybierają ubrania ze względu na jakość, a nie lans, szukają butów wygodnych, a nie z odpowiednim znacznikiem, kupują telefony wytrzymałe, a nie najmodniejsze.

Pod względem ofiarności wędrownicy także wyróżniają się wśród rówieśników. Tym, co ofiarują oni innym, jest zazwyczaj czas i zaangażowanie.

Gotowość do pomocy

W dzisiejszych czasach obowiązującym wzorcem jest robienie wyłącznie tego, co się opłaca, a niekoniecznie tego, co warto. Jeżeli robimy coś za darmo, jesteśmy przecież frajerami. Ten sposób myślenia jest powszechny nie tylko wśród dorosłych, ale także wśród młodzieży.

Na tym polu wyraźnie widzę wpływ harcerskiego wychowania. Wyjątkowo wyraźnie, gdy przyjrzymy się imprezom i działaniom samorządowym w szkołach średnich i temu, kto jest w nie zaangażowany. W szkole, w której harcerze stanowią nieco ponad 1% uczniów, często okazuje się, że wśród osób działających w organizacjach uczniowskich stanowią oni wielokrotnie większą część.

Oczywiście nie można powiedzieć, że jest tak zawsze, lecz trend ten jest bardzo wyraźny i stały. Jest on dużym sukcesem wychowania harcerskiego. Pokazuje, że **harcerze są na tle reszty społeczeństwa jednostkami zaangażowanymi, aktywnymi i gotowymi do pomocy.** Daje to nadzieję, że w dorosłym życiu przełożą tę gotowość do działania oraz doświadczenie na pracę w organizacjach pozarządowych i bycie po prostu świadomymi, odpowiedzialnymi i aktywnymi obywatelami.

Jak daleko do ideału?

Na ile nasi wędrownicy pamiętają na co dzień o Prawie Harcerskim i na ile świadomie starają się go przestrzegać? Oczywiście jest to kwestia bardzo indywidualna i każda diagnoza będzie uogólnieniem. Da się jednak zauważyć pewne tendencje powszechne wśród większości wychowanków naszej organizacji.

Większość wędrowników nie poświęca zbyt wiele czasu myśleniu i analizowaniu własnego zachowania pod kątem przestrzegania Prawa. Czy to złe? Niekoniecznie, ponieważ jednocześnie widać, że Prawo Harcerskie kieruje ich zachowaniem. Jest ono podświadomym elementem ich sposobu myślenia.

Nie zdarzyło mi się spotkać wędrownika, o którym można by powiedzieć, że jest całkowicie posłuszny Prawu Harcerskiemu. Tak samo jak harcerza, harcerza starszego, seniora czy instruktora. Każdy z nas stara się dążyć do wyznaczanego przez nie ideału, lecz jesteśmy ludźmi z natury niedoskonałymi. Dlatego wpływ Prawa Harcerskiego i wychowania przez ZHP na uczniów szkół średnich można ocenić wyłącznie relatywnie, w odniesieniu do swoistej grupy kontrolnej, a więc rówieśników, którzy nie działali nigdy w naszej organizacji.

Widać wyraźny wpływ ideałów wpajanych młodym ludziom przez ZHP na ich zachowanie. Co się stanie, gdy zarzucimy zero-jedynkowe ocenianie i maksymalizm, a za punkt wyjścia naszej pracy wychowawczej przyjmimy słowa generała Roberta Baden-Powella o tym, aby zostawić świat choć trochę lepszym, niż się go zastało? Okaże się, że Prawo Harcerskie jest skutecznym narzędziem, dzięki któremu pozostawimy ten świat wyraźniej, a nie tylko trochę lepszym, niż go zastaliśmy, za sprawą młodych ludzi, których uczyniliśmy lepszymi, a to przecież oni będą kształtować przyszłość.

WOODBADGE TRZEBA PRZEŻYĆ (ale tylko raz)

Po latach inkubacji w Wielkopolsce kurs Woodbadge wychodzi do innych chorągwi. Wspólnota kształceniowców związanych z kursem właśnie pracuje nad standardem. Cel? Dopracowany projekt, promujący szkolenia metodą harcerską.

Co najmniej sześć dni spędzonych blisko natury, Próba Wodza – czyli indywidualne zadanie dla uczestnika – oraz biwak podsumowujący je po pół roku – tak w skrócie wygląda kurs Woodbadge. To jednak dopiero ogólna rama. Nad wypełnieniem jej szczegółową treścią pracuje wspólnota kształceniowców związana z woodbadge'owym projektem. Pierwsze spotkanie trenerów i komendantów Woodbadge odbyło się w połowie stycznia w Poznaniu.

W rozwijanie projektu swoje siły inwestuje prawie 60 osób – komendantów i trenerów. Pracom przyświecają słowa hm. Stefana Mirowskiego o tym, że kurs trzeba przeżyć, a co za tym idzie – najważniejszym celem jest popularyzowanie szkoleń prowadzonych metodą harcerską. Wspólnota chce dać

chorągwiom gotowe i dobrze dopracowane narzędzie do tego, by prowadzić je na poziomie podharcemistrzowskim. Jednocześnie spotkania wspólnoty mają być miejscem, w którym wszyscy jej członkowie wymieniają się doświadczeniami i poprawiają swój warsztat. Koordynacją prac wspólnoty zajmuje się zespół Woodbadge powołany w listopadzie 2015 r. przez Naczelnika ZHP przy Centralnej Szkole Instruktorskiej.

Najważniejszym wyzwaniem, jakie w tej chwili stoi przed wspólnotą, jest skodyfikowanie minimum, które musi spełniać kurs, by mógł zostać nazwany Woodbadge. Dlaczego to potrzebne? Jeszcze dwa lata temu kurs Woodbadge był projektem wielkopolskiej Szkoły Instruktorskiej „Szkoła Wodzów”, łatwo było więc zadbać o spójność. Dziś projekt



ma być rozwijany w całym kraju – pierwsze doświadczenia mają już chorągwie Dolnośląska i Stołeczna, które organizowały kursy w sierpniu i wrześniu 2015 r. W tym roku Woodbadge ma być także organizowany w chorągwiach: Śląskiej, Kujawsko-Pomorskiej, Gdańskiej i Ziemi Lubuskiej, a kolejne jednostki rozważają organizowanie tej formy także u siebie. Ważne jest więc, by przez Woodbadge wszyscy rozumieli to samo. Celem działania wspólnoty jest,

by kursant, który zdecyduje się na uczestnictwo w szkoleniu – niezależnie od chorągwi, do której pojedzie – dostał przeżycie i pakiet umiejętności na takim samym poziomie. Członkom wspólnoty zależy, by noszone przez absolwentów drewnianka miały równą wartość. Na znak ciągłości projektu kursom nadawane będą kolejne ogólnopolskie numery.

Dokument dotyczący Woodbadge już istnieje. Wspólnota uznała, że należy go odświeżyć i dostosować do obecnych związkowych realiów. Kwestie, które trzeba rozstrzygnąć, to między innymi: Kto może być kadrami na kursie? Jakie elementy obrzędowości uznać za minimum? Jakie odznaczenia i kiedy przyznawać kursantom? Odpowiedzi mają zostać wypracowane przed wiosennym sezonem szkoleniowym. Tak, by kolejne kursy Woodbadge, które będą odbywać się w chorągwiach, korzystały już z wypracowanych minimów.

Przed kursami Woodbadge stało także dodatkowe wyzwanie – pojawiła się potrzeba, by stworzyć możliwość ukończe-

nia kursu tym osobom, które doświadczenie z Woodbadge przegapiły – są już podharcistrzami i harcistrzami, ale chciałyby się doszkolić. Pierwsza próba miała miejsce w ostatnie wakacje – w czasie Złotu Kadry można było wstąpić na drewniany szlak, czyli wziąć udział w kursie komendantów Woodbadge. Wśród kursantów znaleźli się i absolwenci wielkopolskich szkoleń, którzy chcieli podnieść swoje kompetencje, i osoby zupełnie do tej pory ze szkoleniem niezwiązane. Na podstawie doświadczeń z drewnianego szlaku szykowane jest pilotażowe szkolenie dla podharcistrzów i harcistrzów. Wstępny termin to lato 2017 r. Forma będzie dostępna tylko dla osób, które nie były jeszcze na Woodbadge. Zdaniem członków wspólnoty kurs w roli uczestnika można przeżyć tylko raz!

Spotkania wspólnoty Woodbadge mają mieć charakter cykliczny. Najbliższe spotkanie już w listopadzie!

HM. ANNA FRĄCOWIAK
HM. ANNA WITTENBERG

WOODBADGE to nazwa kursów instruktorskich, odbywających się początkowo w ośrodku skautowym brytyjskich skautów w Gilwell Park, a obecnie w wielu organizacjach skautowych na świecie. Nazwa Wood Badge, czyli „drewniana odznaka”, pochodzi od symbolu kursu – dwóch drewnienek nadawanych absolwentom.

Obecnie Woodbadge to kurs instruktorski przeznaczony dla instruktorów, którzy chcą doskonalić swoje umiejętności pracy z grupą. Kurs, bazujący na uczeniu w działaniu, pozwala poznać siebie, swoje umiejętności i zachowania w nowej grupie.

Absolwentów kursów Woodbadge można rozpoznać na całym świecie po drewniakach na rzemieniu noszonych na szyi, chuście z kawałkiem tartanu i suwaku. Wszyscy, którzy posiadają te insygnia, są honorowymi członkami 1 Drużyny Gilwell Park i mogą uczestniczyć w corocznych zjazdach absolwentów kursów Woodbadge, odbywających się w Gilwell.

Pierwsze insygnia absolwentów kursów wykonane były z naszyjnika wodza Zulusów Dinizulu. Wódz nosił naszyjnik podczas wyjątkowych okazji. Było to szczególne odznaczenie za lojalność i wierność, przyznawane wyróżniającym się wojownikom. Naszyjnik zrobiony został z ok. 1000 koralików wykonanych z południowoafrykańskiej akacji. Baden-Powell pozyskał naszyjnik podczas pobytu w Zululandzie w 1888 r.

Absolwenci pierwszych kursów Woodbadge otrzymywali odznaki z oryginalnych koralików naszyjnika Dinizulu. Później już tylko jeden koralik był z oryginalnego naszyjnika, a drugi – z grabu lub buku – był wykonywany własnoręcznie przez uczestnika kursu, a później przez kadrami Gilwell w jej wolnym czasie.

NOWE INSTRUKCJE SZCZEPU

DOTYCHCZASOWE EFEKTY WDRAŻANIA OPCJI ZERO

(w obszarze odpowiedzialności GK ZHP)

Instrukcja HALiZ

– zastąpiła 6 wcześniejszych dokumentów (Uchwała GK ZHP 62/2015 z 8 kwietnia 2015 r., niedługo będzie aktualizowana)

Instrukcja tworzenia i działania gromady, drużyny, kręgu i klubu specjalnościowego

– zastąpiła 8 wcześniejszych dokumentów (dwukrotnie już aktualizowana, obowiązuje Uchwała GK ZHP nr 112/2016 z 27 stycznia 2016 r.)

Regulamin mundurowy ZHP

– zastąpił 7 wcześniejszych dokumentów (jednokrotnie zaktualizowany, obowiązuje Uchwała GK ZHP nr 120/2016 z 1 marca 2016 r.)

Instrukcja spraw członkowskich – zastąpi 4 wcześniejsze dokumenty (uchwała ma zostać podjęta przez GK ZHP w najbliższym czasie)

Jak tam idzie z „opcją zero”? Hmm, całkiem nieźle! Przez ostatnie dwa lata udało się zebrać, zaktualizować i uprościć dokumenty regulujące cztery obszary zagadnień (szczegóły – ramka obok):

- Harcerską Akcją Letnią i Zimową,
- funkcjonowanie gromad, drużyn, kręgów i klubów specjalnościowych,
- umundurowanie,
- sprawy członkowskie: przydział i przynależność, karty członkowskie, prowadzenie Ewidencji ZHP, zaliczanie służby instruktorskiej.

Według planu zamknięta powinna być także kwestia zasad współpracy zagranicznej oraz regulaminu musztry i ceremoniału (ceremoniału ogólnie pojętego, obejmującego również m.in. zasady nazywania jednostek, przyznawania sztandarów czy nadawania niektórych odznak), ale jak wiadomo, żaden plan bitwy nie wytrzymuje starcia z rzeczywistością i oba dokumenty są jeszcze redagowane.

Nowe regulacje dot. szczepów i związków drużyn

Tuż przed Wielkanocą rozpoczęły się konsultacje instruktorskie połączonej instrukcji szczepu i związku drużyn.

Szczepów działa dziś w ZHP ponad 500. Konsultowany projekt nie przewiduje większych zmian koncepcji tej jednostki, znanej od stu lat w całym skautingu: ma ona nadal być oddolnym, dobrowolnym o charakterze przede wszystkim wychowawczym zrzeszeniem gromad i drużyn. W myśl zapisów nowej instrukcji podstawowymi celami działania szczepu byłoby zapewnienie ciągu wychowawczego członkom tworzących go jednostek oraz utrzymanie i rozwój kadry dla jednostek, korzyści organizacyjne miałyby znaczenie drugorzędne. Projekt idzie w stronę znacznego odformalizowania działania szczepu, m.in. pozostawia niemal wszystkie szczegóły funkcjonowania szczepu i kierowania nim do ustalenia przez sam szczep.

ZWIĄZKU DRUŻYN, I HUFCA

Przedłożony do konsultacji projekt zawiera także odpowiedź na zgłaszane przez Nieprzetarty Szlak zapotrzebowanie na odmienne uregulowanie szczeptów NS.

Różnica polega na tym, że w środowiskach NS oczekiwanie tworzenia przez jednostki ciągu wychowawczego jest często nieuzasadnione, gdyż osoby z upośledzeniami umysłowymi, stanowiące większość członków NS, rozwijają się w tempie niepasującym do standardowego schematu rozwoju psychofizycznego i w wielu przypadkach korzystniejsze jest dla nich długotrwałe działanie w jednej drużynie odpowiadającej na ich potrzeby.

W przypadku związku drużyn sytuacja jest odmienna. Jednostek tych mamy dziś w ZHP ok. 50, z czego spora część nie spełnia regulaminowych wymogów.

Co więcej, przypadki przekształcania się związków drużyn w hufce są bardzo rzadkie. Oznacza to, że obowiązująca obecnie wizja tej jednostki nie przynosi zamierzonych efektów.

Mając to na uwadze, GK ZHP proponuje zasadniczą zmianę idei związku drużyn. Dziś jednostka ta sytuuje się w strukturze między szczeptem a hufcem – szczepty mogą obok drużyn i gromad wchodzić w skład związków drużyn, kadra związku drużyn musi spełniać takie same warunki jak kadra hufca, związek drużyn ma wyłączność terytorialną na obszarze swego działania itd. Według

przedłożonego do konsultacji projektu związek drużyn byłby jednostką zbliżoną do szczeptu, ale bez wymogu zapewniania ciągu wychowawczego. Wszelkie pozostałe wymogi i zasady byłyby identyczne – a więc stopień sformalizowania uległby znacznemu obniżeniu w porównaniu ze stanem obecnym. Oczywistą konsekwencją takiej koncepcji musiałaby być rezygnacja z wyłączności terytorialnej, a więc na terenie działania związku drużyn mogłyby także funkcjonować jednostki samodzielne, analogicznie jak ma to dziś miejsce w przypadku szczeptu.

Narzuca się wobec tego pytanie: skoro ZD nie miałyby już być etapem pośrednim wykształcania się nowego hufca (lub powstrzymywania zaniku hufca istniejącego, ale niespełniającego oczekiwań), to czym miałyby być? Według konsultowanej koncepcji związek drużyn byłby luźnym zrzeszeniem gromad i drużyn o charakterze przede wszystkim organizacyjnym, mającym podtrzymywać wspólną tożsamość i ułatwiać im funkcjonowanie (np. przez przejście prowadzenia rachunkowości), ale niekoniecznie wnoszącym wiele w warstwie wychowawczej.

Można powiedzieć, że o ile dziś związek drużyn lokuje się w strukturze między szczeptem i hufcem, to w konsultowanym projekcie umieszczono go nieco poniżej szczeptu.

Czy koncepcja taka zyska uznanie kadry ZHP? Odpowiedzi na to pytanie udzielią wyniki konsultacji instruktorskich i ostateczne decyzje Głównej Kwatery ZHP. Jak i w poprzednich przypadkach po zakończeniu zbierania uwag, opracowaniu ich

i podjęciu przez GK ZHP decyzji przedstawimy efekty konsultacji na stronie Zespołu ds. „opcji zero” pod adresem opcjazero.zhp.pl.

Co dalej?

Mamy plan, by do wakacji opracować i wprowadzić instrukcje regulujące funkcjonowanie pozostałych jeszcze szczebli „struktury”: obok „Instrukcji szczepla i związku drużyn” i „Instrukcji hufca” także „Instrukcję chorągwi”.

Ta ostatnia stanowi najtrudniejsze wyzwanie, gdyż jej zakres jest zdecydowanie najszerszy i musi uwzględnić m.in. osobowość prawną chorągwi, ale z drugiej strony jej uzgadnianie będzie dotyczyć tylko szczebla chorągwi i władz centralnych, co powinno umożliwić sprawne przeprowadzenie tego procesu. Letnia Akcja Szkoleniowa 2016 byłaby wtedy okazją do przedstawienia nowych regulacji szerokiemu gronu kadry ZHP.

Jeśli ten plan się powiedzie i równolegle uda nam się sfinalizować wspomniane na początku „obrabiane” już dokumenty, po wakacjach do skonsolidowania i redukcji zostaną jeszcze regulacje dotyczące funkcjonowania „struktury” od poziomu hufca w górę. W obszarze tym widać następujące tematy:

- prowadzenia biura (w tym obecna instrukcja kancelaryjna i zasady archiwizowania dokumentów),
- regulacje finansowe, gospodarcze i sprzętowe (w tym zasady prowadzenia księgowości i gospodarki sprzętowej),

- praca z kadrami (m.in. „Kształcenie kadry w ZHP”, w tym odznaki kadry kształcącej, standardy szkoleń instruktorskich, wprowadzenie „matrycy kompetencji”); ten obszar jest wprost związany z faktycznym celem naszego istnienia, ale od strony merytorycznej będzie się nim zajmował osobny Zespół ds. Pracy z Kadrami GK ZHP, my zaś będziemy jedynie służyć pomocą redakcyjną i formalną.

Według obecnych planów nowe uregulowania dotyczące pracy z kadrami powinny być gotowe na jesieni tego roku. Jest to częściowo zależne również od prac Rady Naczelnej nad nowelizacją Systemu Stopni Instruktorskich, które mają się zakończyć w czasie październikowej zbiórki rady.

W regulacjach biurowych i finansowych raczej nie spodziewamy się rewolucji, ponieważ ich ogólne ramy są narzucone przez powszechnie obowiązujące przepisy państwowe, mamy co najwyżej nadzieję na zmniejszenie obciążeń formalnych i uproszczenie istniejących procedur wewnętrznych.

Wygląda na to, że po wakacjach 2016 r. realizacja „opcji zero” po stronie GK ZHP powoli dobiegać będzie końca.

HM. ANDRZEJ SAWUŁA
SZEFL „OPCJI ZERO”

PRENUMERATA 2016

79 zł – przy zamówieniu 1-4 egz. | 74 zł – przy zamówieniu min. 5 egz. | 69 zł – przy zamówieniu min. 10 egz.
zamawiasz minimum 15 egz. – **cena do negocjacji** (napisz: naczelnny@czuwaj.pl)

Konto: 4 Żywioty, nr 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

ZADANIE DLA CIERPLIWYCH



PHM. TOMASZ
WACHOWICZ

Niedawno byłem świadkiem pewnego zdarzenia, które zapadało mi w pamięć. Zapadło to jednak za słabe słowo – wryło mi się w pamięć. O tak, zdecydowanie lepiej! Pracując w grupie sześciu podharcistrzów, którzy dopiero co się poznali, mieliśmy wyłonić naszego zastępowego. Proste, prawda? Zaznaczę, że byliśmy różnej płci, drużynowi, członkowie komend hufców, szczerpowi – wszyscy posiadający cechy lidera. Z pewnością każdy z nas mógłby doskonale pełnić funkcję takiego zastępowego. A zważywszy na fakt, że zobaczyliśmy się niecałą godzinę wcześniej i wybrać musieliśmy natychmiast, równie dobrze mogliśmy ciągnąć słomki. Ale tak się nie stało. W ciągu kilku minut między dwójgim instruktorem wybuchła dyskusja o tym, kto z nich lepiej się nadaje do tej roli. Padaly argumenty związane a to z posiadaniem przez nich doświadczeniem, a to z szacunkiem, jakim są darzeni w swoich środowiskach... Aż nagle wypowiedziane zostały słowa: „Bądź zastępowym. Ja i tak będę naturalnym liderem naszej grupy”.

Ta historia świetnie pokazuje, jak nie należy budować autorytetu, zaufania lub czegokolwiek w naszej organizacji i poza nią. Zgodnie z logiką, że król, który musi mówić, że jest królem, prawdziwym królem nie jest.

Więc jak to uczynić? Jak zbudować swój realny autorytet? Gdzie słowo „realny” jest kluczowe.

Przed wszystkim nie należy próbować go pozyskiwać za wszelką cenę, na siłę. I tu pozwolę sobie zapożyczyć metaforę od jednego z filozofów, lekko ją modyfikując. Próba uzyskania autorytetu na siłę jest jak próba wygładzenia tafli wody żelazkiem – jedyne, co uzyskamy, to ciągłe wzburzenie.

Budowanie autorytetu to powolny proces. Nie spiesz się. Pamiętaj, że to ludzie decydują o obdarzeniu cię nim. Nie jest to zadanie dla niecierpliwych. Rób swoje, a efekt przyjdzie sam. Spróbuj sztucznie przyspieszyć, a cała praca runie jak domek z kart.

A co robić w międzyczasie, czekając na obdarzenie szacunkiem? Schowaj swoje ego do kieszeni. Przedłożenie dobra innym nad swoje zaprocentuje po stokroć. Wysłuchuj i staraj się zrozumieć, służ radą i pomocą, dziel się wiedzą. Warunek – rób to bezinteresownie. Jeśli ktoś przychodzi z problemem właśnie do ciebie, to znaczy, że sądzi, iż znasz rozwiązanie i ma nadzieję uzyskać pomoc. To już coś! Zatem nie popełnij błędu, krytykując rozmówcę. Staraj się go zrozumieć i tylko zasugerować odpowiednie rozwiązanie. W efekcie staniesz się osobą, na której można polegać, bo ludzie najczęściej szukają jedynie wskazówek lub potwierdzenia racji ich działania. Nic cię to nie kosztuje, gdyż najprawdopodobniej nie zrobisz nic więcej – wystarczy odbycie przyjacielskiej, harcerskiej rozmowy.

Na końcu pamiętaj, że w każdej nowej grupie zaczynasz od zera. Owszem, zapewne zostałeś już obdarzony szacunkiem w swoim środowisku. Będzie ci wówczas na pewno łatwiej uczynić to po raz kolejny, ale wcale nie jest powiedziane, że ci się uda. Nowa grupa, nowe zasady, także przy budowaniu autorytetu.

Określa kierunki swojego rozwoju.

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości.

Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby.

Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać. Umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska.

Buduje swój autorytet.

Doskonali swą wiedzę i umiejętności wychowawcze. Dzieli się nimi z kadrą.

Pracuje w zespole instruktorskim.

Ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie.



Gdzie w ZHP podziały się emocje?

Zawsze wierzyłam, że jedną z najważniejszych przewag harcerstwa nad innymi pożytecznymi stowarzyszeniami czy organizacjami zrzeszającymi młodzież jest **wszechstronność naszego oddziaływania**. Klub sportowy być może lepiej zadba o tężyznę fizyczną, wspólnota modlitewna o wrastanie ducha, a koła naukowe o przyrost szarych komórek, ale każda z tych alternatyw dotyka tylko jednej płaszczyzny rozwoju człowieka, a my wszystkich pięciu. Ale czy na pewno?

W ramach projektu „Programator” Wydział Inspiracji i Poradnictwa konstruuje narzędzie wspierające drużynowego w procesie analizowania potrzeb jego podopiecznych w ramach budowania programu pracy jednostki. Myślą przewodnią projektu jest dążenie do tego, aby w procesie planowania kierować się celami wychowawczymi naszej organizacji i zniwelować obecność w programach pracy celów organizacyjnych w stylu zakupu koszułek środowiska czy znalezienia harcówki. Wartością dodaną „Programatora” będzie powiązanie udzielonych przez drużynowego odpowiedzi ze wskazówkami, jakimi narzędziami można dany cel osiągnąć. Sztab instruktorów i współpracowników WIP analizuje obecnie instrumenty metodyczne wszystkich metodyk, harcerskie formy pracy, propozycje programowe, poradniki i literaturę harcerską, przyporządkowując je poszczególnym celom wychowawczym ZHP.

Pozytywnym skutkiem ubocznym realizowanego projektu jest możliwość prześledzenia, czy do każdego deklarowanego celu ZHP stworzył zestaw narzędzi. Proces analizy i jej weryfikacji nie dobiegł jeszcze końca, niemniej obraz, jaki wyłania się na podstawie aktualnie obowiązujących instrumentów

metodycznych, pokazuje, że nasze oddziaływanie wcale nie jest tak zrównoważone, jak chciałam wierzyć. Skupiając się tylko na pięcioelementowym rozwoju mogę powiedzieć, że zdecydowanie dowartościowane w naszych instrumentach metodycznych są sfery rozwoju społecznego i umysłowego. Mniej dominujące, ale także zawsze obecne są elementy rozwoju duchowego i fizycznego. Ale gdzie się podział rozwój emocjonalny?

Wśród wymagań na stopnie wprost pojawia się on tylko u harcerzy, którzy mają dzielić się z rodzicami swoimi radościami i niepowodzeniami (ochotniczka) oraz rozmawiać z rodziną o swoich problemach (tropicielka) oraz zuchów, które powinny ważne sprawy gromady i swoje potrafić omówić i załatwić w kręgu rady (zuch sprawny). Zaskakujące jest, że **członkom ZHP w okresie dojrzewania (gimnazjum i liceum) nie stawiamy tego typu wyzwań**, a przecież wtedy właśnie w wielkiej huśtawce nastrojów kształtuje się dojrzała psychika. W wymaganiach na krokiewki i wędrownicze gwiazdki przejawy troski o rozwój emocjonalny dają się odnaleźć tylko w wezwaniu do zauważenia drugiego człowieka i służby. Możemy założyć, że emocjonalność kształtuje także kontakt z kulturą, a ten pojawia się w serii sprawności artystycznych i znaku służby kulturze, niemniej w mojej opinii to za mało.

Brakuje mi jasnego przekazu, że harcerze starsi i wędrownicy powinni rozumieć swoje emocje oraz wyrażać je w sposób dobry dla siebie i otoczenia.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA



O harcerskich włosach i nie tylko

Dawno, dawno temu, w czasach, których już nikt nie pamięta... – no może nieliczni, ale duża część uczestników tych wydarzeń ma sklerozę, która usunęła z ich pamięci większą część wspomnień – a więc dawno, dawno temu żył był sobie komendant hufca, który odpowiadał najpierw za tysiąc, później za dwa tysiące a na koniec za dziesięć tysięcy zuchów, harcerek i harcerzy.

Komendant nasz (a postury był niewielkiej) wśród swej kadry (a i harcerzy) siał strach i przerażenie. Rządził żelazną ręką i (o dziwo!) miał sukcesy. Bo skąd by się wzięło owych dziesięć tysięcy członków? Nie tylko z woli miłościwie nam panującej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Aczkolwiek roli partii bym tak całkiem nie lekceważył.

Groźny nasz komendant wymyślił na początku swego komendantowania, że musimy być dobrym hufcem, najlepszym. Że musimy być prawdziwymi harcerzami. Nie tylko przestrzegając Prawa Harcerskiego, ale musimy mieć właściwe obozowe wyposażenie i odpowiednie, regulaminowe umundurowanie. Dlatego gdzieś w połowie czerwca jechaliśmy z plecakami na jakąś polaną całym hufcem, aby pokazać się naszemu hufcowemu. I nie było „zlituj się”, nie było buntów, przecież nasz gromowładny mógł nie przydzielić nam pełnej obozowej dotacji lub (zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, bo wszystko było na piśmie zatwierdzone) zrobić nam jakąś inną „krzywdę”.

W plecaku musieliśmy mieć koc, menażkę, siennek, linkę do wyplatania pryczy. Ot, takie wyposażenie, które trzeba było kupić lub zdobyć przed obozem. Z kocem było ciekawie, ponieważ zazwyczaj był on zrolowany i przyczepiony na plecaku. W czasie zbiórki gotowości musieliśmy się

wykazać umiejętnością rolowania. Idealny był taki, który zrolowany i rzucony w górę po złapaniu nie rozpadł się. A jak ów zrolowany koc wyglądał, możecie sobie obejrzyć w dawnych poradnikach. Pamiętajcie. Śpiworów nie było, materacy podgumowanych też. Tylko sienniki, które po przyjeździe na obóz napychało się słomą.

A co z włosami? Tu powinienem oddać głos Rysiovi, który – artysta – miał długie włosy noszone niedbale. Druh komendant długich włosów nie tolerował, oczywiście u chłopców. W czasie zbiórki gotowości wydobywał tych z kudłami pod rogatywkami i... wysyłał do fryzjera. Jakich to sztuczek nie wymyślał Rysio, aby zachować swoje artystyczne włosy! I wyobraźcie sobie, zazwyczaj udawało mu się oszukać komendanta. Ale Rysio był jeden, tych, którzy nie zaliczali zbiórki gotowości – dziesiątki. Bo przecież na tej zbiórce stawał się tysiąc czy dwa tysiące harcerzy! Nie, dziewcząt takie restrykcje nie obejmowały, ale pamiętać trzeba, że wszyscy musieliśmy być wzorowo umundurowani. Wystarczyło niewłaściwe obuwie, aby odpaść i pojawiać się na „poprawce” zbiórki gotowości.

Dlaczego o tym piszę, sumując moje minione pół wieku instruktorskiej służby? Bo te czasy już nie wrócą? Bo nie mamy komendantów z autentycznym autorytetem? Bo dziś nie chciałoby nam się pojechać na taką zbiórkę? Bo są już inne czasy, gdy obozowanie to sama przyjemność? Bez wysiłku i autentycznych wyzwania? Ileż pytań. No tak, i pamiętać musimy, że te piękne czasy, gdy obowiązywały harcerzy krótkie włosy, już nie wrócą. I dobrze.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

Fryz, pink i dziary

Ależ mnie Adam niespodziewanie zainspirował, pisząc na poprzedniej stronie o tych fryzjerskich wątkach! Poruszył temat ciekawy, który właściwie zawsze mnie intrygował, bo zawsze wskazywał na ogromną różnorodność harcerskich środowisk, ich różne postawy wobec umundurowania oraz stosunek do tradycji – tej kilkunasto- czy kilkudziesięcioletniej i tej (często mocniejszej, patologicznej wręcz) kilkumiesięcznej (oj, o sile tej tradycji też muszę kiedyś napisać!).

Jako początkujący harcerz nauczony zostałem szacunku do munduru. Nie, nie aż takiego, żeby przed jego każdym założeniem czy zdjęciem (oraz ułożeniem w kostkę) stawać na baczność i mu salutować. Ale wiedziałem, że musi być zawsze schludny, czysty, że musi być wszystko idealnie wyhaftowane i przyszyte, że mam mieć odpowiednie spodnie i obuwie.

A jeśli chodzi o wątek fryzjerski – problemu nie miałem, bo włosów długich nie nosiłem. Dziewczyny w znanych mi tych tradycyjnych środowiskach miały gorzej – włosy musiały upiąć, czasem niektórzy nakazywali zdjąć im do munduru kolczyki, bransoletki czy inne dodatki upiększające.

Efektym ubocznym tego tradycjonalizmu było – niestety – pewnego rodzaju poczucie wyższości: my jesteśmy lepiej umundurowani, my lepiej, bo jednolicie wyglądamy, a tamci – makabra, dziwne buty, spodnie w różową kratę – dno, a nie harcerstwo! Wówczas jako zwykły harcerz tego poczucia wyższości nie widziałem. Później, już jako instruktor, zacząłem to dostrzegać z wyraźną przykrością...

Poglądy na umundurowanie zaczęły mi się zmieniać w czasach licealnych – cóż, hormony robią swoje – więc zdecydowanie wolałem druhy, które

miały kolczyki, bransoletki, a także delikatny makijaż podkreślający walory naturalne, a pomalowane paznokcie też mi nie przeszkadzały – zresztą tu wchodził w grę również element praktyczny, bo czyż dziewczyna/kobieta ma zmywać lakier z paznokci, kiedy zakłada mundur?

Dziś widzę, że ta różnorodność w podejściu, co wolno, kiedy występujemy w mundurze, jest chyba jeszcze większa, co jest zapewne efektem zmian kulturowych.

I ciągle z jednej strony mamy środowiska jednolicie umundurowane, w których na przykład nie można do munduru założyć džinsów tylko bojówki (dziewczyny wiadomo – spódnice), włosy muszą być krótkie (chłopcy) lub spięte (dziewczyny), no i oczywiście nie ma mowy o kolczykach, makijażu i jakichkolwiek elementach prywatnych w kolorze różowym, a dziary to największy obciąż – więc najmniejszy nawet tatuaż ma być zakryty.

Na drugim biegunie mamy zwolenników swobodnego podejścia, w którym kompletność i schludność umundurowania dotyczy wyłącznie bluzy, choć ta też może być „nieaktualna” („musztardy” sprzed 20 lat są najlepsze, bo mają walor sentymentalny, poza tym cały czas funkcjonują „olimpijki” – nie wiecie, o co chodzi? – wygooglujcie sobie!), do tego modne różowe klapki – jak najbardziej...

Zdecydowana większość jest gdzieś w środku. I dobrze. Przypomnijmy: chodzi przede wszystkim o to, że swoim wyglądem każdy z nas buduje wizerunek ZHP.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IH. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

Harcerski Ośrodek Wypoczynkowy **Krówka Leśna** nad zalewem Koronowskim

Idealne miejsce na Wasz obóz, biwak lub inne pomysły.
Prawdziwa głusza 15 km od Koronowa!

**ZADZWOŃ, ZAREZERWUJ, PRZYJEDŹ
a na pewno wrócisz tu!**



KONTAKT:
biuro@krowka-lesna.pl
tel. kom. 602 122 420

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Stryszowa

zapraszamy w góry i nad morze

Czuwaj

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnzy@czuwaj.pl
501 GCALEK

ZASTĘPCZYNI
REDAKTORA NACZELNEGO:
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Paweł Chmielewski
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Producent:
4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do wpłat na prenumeratę:
4 Żywioty sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia w numerze:
Piotr Rodzoch, Grzegorz Catek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



KONFERENCJA HARCISTRZOWSKA



Centralna Szkoła Instruktorska ZHP wspólnie z chorągwanymi szkołami instruktorskimi i zespołami kadry kształcącej zaplanowała w 2016 roku cykl czterech różnorodnych tematycznie konferencji harcymistrzowskich. Konferencje stanowią formę wymiany doświadczeń poziomu harcymistrzowskiego, udział w nich jest zaliczany do realizacji wymagań próby harcymistrzowskiej (w zależności od KSI danej chorągwi, powinny być to 2-3 tego typu formy).



20-21.02.2016
KRAKÓW

Harcymistrz rozwija się intelektualnie – nigdy nie osiada na laurach. Uczy się – w obszarze zawodowym, związanym ze swoją pasją, uczy się języków obcych. Rozwija ciekawość, wyrabia sobie poglądy i umie o nich dyskutować. Umie się wystawić i zabiera głos w dyskusji, a nawet ją wywołuje. Jest aktywny w dyskusji.

Rozwija praktyczną umiejętność krytycznego myślenia. Aktywnie szuka mądrości w innych ludziach. Harcymistrz stara się poznawać kulturę – pogłębia wiedzę w obszarze sztuki, muzyki, architektury, poezji. Harcymistrz ćwiczy zmysły, pamięć, umiejętność obserwacji i wnioskowania. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie umysłu.



23-24.04.2016
WROCŁAW

Harcymistrz ma kręgosłup moralny – ma ukształtowane postawy, zgodne z Prawem Harcerskim i Zobowiązaniem Instruktorskim. Zachowuje się etycznie. Braterstwo, postawa zainteresowania i odpowiedzialności za drugiego człowieka jest kluczowa dla harcymistrza. Harcymistrz głęboko szanuje innych ludzi, ich godność i inne przyrodzone prawa. Świadomie buduje relacje z innymi ludźmi.

Dbą o integralność swoich poglądów, słów i czynów. Jest odważny. Cechuje go męstwo. Pracuje nad rozwijaniem silnej woli. Zawsze dotrzymuje słowa. Potrafi w sposób racjonalny wyrażać i bronić swoich poglądów. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie ducha.



4-5.06.2016
GDAŃSK

Harcymistrz dba o równowagę w swoim życiu. Potrafi harmonijnie żyć, dzieląc swój czas, wiedzę i umiejętności między rodzinę, przyjaciół i znajomych, pracę i służbę w harcerstwie. Potrafi dać przykład innym, jak sobie dawać radę w trudnych momentach swojego życia. Potrafi zarażać innych swoją radością z dawania innym oraz świadomie dokonuje wyborów życiowych, doraźnie i długoterminowo. Harcymistrz dba o dobrą kondycję swojego ciała. Dbą o ruch, higienę, uprawia różne sporty. Unika zachowań i nawyków niekorzystnych dla zdrowia. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie równowagi.



19-20.11.2016
CHORZÓW

Harcymistrz pełni służbę na rzecz drugiego człowieka i na rzecz społeczeństwa. Ważne są dla niego sprawy Polski: rozwija wiedzę i wyrabia sobie poglądy w takich dziedzinach, jak ekonomia i gospodarka, kultura, stan demokracji, życie polityczne, ważne problemy społeczne, prawa człowieka, społeczeństwo obywatelskie. Podejmuje odpowiedzialność za swoją społeczność. Służy bliźnim – aktywnie szuka pola służby potrzebującym. Dostrzega potrzeby społeczne i poszczególnych osób. Dbą o to, jakie dobra materialne używa i konsumuje. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie służby.